Nr. 188 Niedziela, 17 sierpnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30 — Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.**

Obóz rządowy i „front chłopski".

Na ten temat rozpisuje się często prasa opozycyjna, szukając przyczyn niepowodzenia kongresu krakowskiego. Oponujące stronnictwa zarzucają sobie teraz brak szczerości i tchórzostwo. Partje ludowe i robotnicze mają nawet słuszny żal do endecji. Wszak endecja, jako najbardziej zwarta i w swojem mniemaniu groźna oponentka nietylko nie wzięła udziału w kongresie, ale ponadto przez krytykę przyczyniła się do osłabiania rezolucyj krakowskich.

Pragnąc się od tego zarzutu oczyścić, wystąpił jeden z organów narodowych z artykułem, w którym wyraża wielkie rozczarowanie, jakie ten obóz czuje do t. zw. „frontu chłopskiego". Front ten — zdaniem jego — nietylko nie tworzy żadnej siły, ale owszem stał się nawet „narzędziem obozu sanacyjnego", albowiem jeden ze sojuszników: „Stronnictwo chłopskie" po cichu popiera Rząd i „jest już dziś ekspozyturą sanacji". Że t. zw. „front chłopski" nie jest i nigdy nie był żadną siłą — w tem endecja ma rację, ale żeby Rząd na którymkolwiek z opozycyjnych stronnictw ludowych budował swoje rachuby — jest nieprawdą i to postaramy się wykazać.

Faktem jest, że od czasu przewrotu majowego nie było ze strony Rządu ani jednej próby pozyskania któregokolwiek ze stronnictw ludowych dla swoich celów. Owszem były bardzo nawet liczne próby ale ze strony samych stronnictw ludowych, z których każde różnemi drogami starało się zofiarować „swoje wpływy na masy" za stosunkowo niewielką cenę. Wystarczyło bowiem tylko powołać do Rządu względnie zapewnić jakąś synekurę jednemu lub kilku ludziom z danego sztabu partyjnego i cała „potęga" tego stronnictwa byłaby do użytku Rządu. Obóz majowy nie mógł jednak żadnej z tych ofert przyjąć, ponieważ jego hasłem była walka z partyjnictwem a nie kompromis. W tym celu właśnie powstał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, ażeby na terenie parlamentarnym i wśród społeczeństwa nie trzeba było uciekać się o pomoc do partyjnych sztabów.

Zresztą nawet nie było z kim pertraktować. Wszak sztab „Piasta" był całkowicie skompromitowany in corpore et in membris przez pakt lanckoroński, przez sojusz z obozem morderców pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej oraz szereg afer brzydkich, w jakie byli wmieszani leaderzy tego stronnictwa. Nie mógł także pertraktować ani z Wyzwoleniem i ani ze Stronnictwem Chłopskiem, ponieważ partje te szły całkowicie po linji radykalizmu społecznego, a Rząd pomajowy — jak wiadomo — od samego początku stale i konsekwentnie tę drogę polityczną uważa za szkodliwą i niebezpieczną dla Państwa.

Tem bardziej nie zależało Rządowi na rozbiciu t. zw. „frontu chłopskiego", który — jak sama endecja przyznaje — nie jest żadną siłą a właściwie — ściśle mówiąc — nawet nie istnieje. Prace bowiem specjalnej komisji obradującej od szeregu miesięcy nad problemem zjednoczenia trzech grup ludowych nie wydały dotychczas spodziewanego rezultatu. Ostatni projekt posła Putka, ażeby stworzyć t. zw. „parlamentarny związek ludowców", coś w rodzaju „Koła Polskiego" w parlamencie austrjackim ośmiesza tylko samą ideę zjednoczenia.

Według tej koncepcji wszystkie trzy stronnictwa „zachowują zupełną swobodę ruchów na terenie" (czytaj prawo wzajemnego licytowania się na wiecach), cały zaś „front chłopski" ma się jedynie przejawiać w Sejmie, który obecnie niema prawa głosu. Zresztą rozbicie masy chłopskiej na trzy stronnictwa istnieje właściwie tylko w sztabach i organach partyjnych, sama zaś masa chłopska na dole jest jednolita a raczej obojętna.

Każdy chłop polski bez względu na chwilową przynależność partyjną, czy też tradycje dzielnicowe myśli jednakowemi kategorjami gospodarczemi. Jako rolnik patrzy on na Państwo jak na gospodarstwo, w którem powinna obowiązywać jedna wola, karność i uczciwość w pracy. Tem się też tłumaczy olbrzymie zaufanie do osoby Marszałka Piłsudskiego, w którym widzi surowego ale mądrego i sprawiedliwego gospodarza i to mu zupełnie wystarcza.

Jeżeli więc Rząd Marszałka znalazł i znajduje posłuch w masach chłopskich bez pośrednictwa a nawet mimo gwałtownego protestu ze strony sztabów stronnictw ludowych, to temu bardziej nie miał potrzeby zabiegać o wpływy demagogów chłopskich. A już chyba najmniej zależy mu na Stronnictwie Chłopskiem, które tak pod względem programowym jak i osobowym jest przypadkowym zlepkiem secesjonistów z Piasta i Wyzwolenia.

Plotki zatem na ten temat rozpuszczane przez prasę endecką mają zupełnie inny cel na oku: sojusznicy opozycyjni chcą sprowokować najbardziej naiwnego kolegę do ataku. Postępowanie zaś Rządu po kongresie krakowskim świadczy, że się ani ataku ani żadnego „frontu" nie boi, co więcej nawet prowokacyjne rezolucje wszystkich opozycyjnych frontów w Krakowie nie zdołały go wyprowadzić z równowagi.

Kategoryczny protest polski

przeciwko przemówieniu min. Treviranusa.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT.) Po powrocie z Tallina Min. Zaleski odbył niezwłocznie z chargé d'affaires niemieckim rozmowę, która stoi w związku z ostatniem przemówieniem min. Treviranusa. Min. Zaleski w sposób kategoryczny złożył w imieniu Rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu, skierowanemu przeciw integralności Państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego. Minister wskazał, iż podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsza, wytwarzają nastrój, sprzeczny z zasadami pokojowej współpracy.

Głosy prasy niemieckiej o proteście.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT.) „Berliner Tageblatt" i „Vossische Ztg." w depeszach własnych z Warszawy podają in extenso komunikat biura prasowego M. S. Z. Komentarz redakcji „Berl. Tagebl." brzmi w streszczeniu, jak następuje: Nie ulega wątpliwości, że odpowiedź rządu niemieckiego na wystąpienie Polski nastąpi niebawem. Należy żałować, że ton polskiego ministra spraw zagr. jest tego rodzaju, że trzeba będzie go odeprzeć. Nieprzyjmowanie do wiadomości przez polskiego ministra interpretacji, jaką dał swemu przemówieniu min. Treviranus w rozmowie z redaktorem „Berliner Boersen Courrier" nie świadczy o przyjaznych chęciach rządu polskiego. Powiedzenie min. Treviranusa o rewizji granic wschodnich Rzeszy nie jest niczem nowem. Ostry ton min. Zaleskiego jest widocznie obliczony na to, ażeby przeciwdziałać przekonaniu, coraz bardziej rozpowszechniającemu się w Europie o nietrwałości granic, przeprowadzonych w Wersalu.

Litwa nie weźmie udziału

w warszawskiej konferencji rolniczej.

Kowno, 15 sierpnia. (PAT.) Rząd litewski przesłał na ręce posła litewskiego w Rydze Dailide odpowiedź odmowną na zaproszenie Rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji rolniczej w Warszawie.

Praga, 15 sierpnia. (PAT.) Według informacji z kół politycznych rząd czechosłowacki powziął ostateczną decyzję wzięcia udziału w warszawskiej konferencji rolniczej i wystosował w tej sprawie oficjalną odpowiedź do Rządu polskiego.

Reforma służby wojskowej

w Sowietach.

Moskwa, 15 sierpnia. (PAT.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Kalinina posiedzenie Prezydjum Centralnego Komitetu Z. S. R. R. Na posiedzeniu tem uchwalono między innemi nowe prawo o obowiązkowej służbie wojskowej. Poza istniejącą dotychczas formą służby wojskowej, uchwalono ustawę, wprowadzającą odbywanie ćwiczeń wojskowych w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ta nowa forma odbywania służby wojskowej polegałaby na połączeniu ćwiczeń czysto wojskowych z obowiązkami pełnionemi w przedsiębiorstwach przemysłowych. Oficjalny komunikat podkreśla, że nowe prawo ma na celu stworzenie kadr instruktorskich dla potrzeb przemysłu wojennego. Nowa ustawa przewiduje również, że studenci mają odbywać służbę wojskową, nie naruszając swoich studjów.

Śnieg w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 sierpnia. Z Paryża donoszą, że w mieście i okolicy spadł wczoraj śnieg. Temperatura znacznie się obniżyła.

Przed wyborami w Niemczech.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT) Mimo, że właściwa uliczna agitacja przedwyborcza jeszcze się nie rozpoczęła, elementy radykalne zaczęły już szpecić miasto napisami, a przedewszystkiem swastykami hitlerowskiemi i gwiazdami sowieckiemi, które malowane są na rusztowaniach budujących się domów oraz mostów. Policja występuje energicznie przeciwko tego rodzaju metodom agitacyjnym. W związku z koniecznością zabezpieczenia spokoju na zebraniach przedwyborczych, oddziały policyjne są w stałem pogotowiu.

Cyklon w Neapolu.

Neapol, 15 sierpnia. (PAT). W Neapolu i okolicach szalał cyklon. W mieście Poggirevle uległo zniszczeniu kilkanaście magazynów ze zbożem. Wedle ostatnich wiadomości 4 osoby poniosły śmierć, a około 60 jest rannych. Istnieje również przypuszczenie, że pod gruzami znajdują się jeszcze dalsze ofiary cyklonu. Obawiają się tu poważnie o los statków znajdujących się na pełnem morzu, które jest silnie wzburzone.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT). Biuro prasowe poselstwa sowieckiego w Warszawie nadesłało nam następujący komunikat: W prasie polskiej pojawiła się wiadomość, że minister pełnomocny ZSSR. Antonow Owsiejenko ustępuje ze swego stanowiska. Biuro prasowe przedstawicielstwa ZSSR. stwierdza, że wiadomość ta w żadnej mierze nie odpowiada rzeczywistości. Poseł Owsiejenko wyjechał przed kilku dniami na normalny urlop letni. Obowiązki chargé d'affaires na czas urlopu pełni radca poselstwa Broszkowski.

Katastrofa kolejowa.

Bukareszt, 15 sierpnia. (PAT.) Na stacji Seceleanu na linji Bukareszt-Constanca zderzyły się dwa pociągi pospieszne, z których jeden zdążał od strony Bukaresztu, a drugi stał na stacji. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy. Obie lokomotywy i kilka wagonów uległo znacznemu uszkodzeniu. Zabitych zostało 10 osób, w tej liczbie maszyniści obu pociągów. Kilkanaście osób odniosło rany, w tem kilka bardzo ciężkie.

Centrum burzliwego strajku.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Roubaix, w sierpniu 1930.

Najbardziej uprzemysłowiony zakątek Francji nad granicą belgijską przeżywa od pewnego czasu ostry kryzys ekonomiczny, wywołany głównie rosnącą niemal z dnia na dzień drożyzną artykułów pierwszej potrzeby. Ceny samego tylko chleba wzrosły w ciągu kilku tygodni niespełna o 45 centimów na kilogramie, czyli o 25 %. Z drugiej strony wprowadzenie w życie z dniem 1 lipca ustawy o ubezpieczeniach społecznych nałożyło na producentów, jak i na klasę robotniczą nowe ciężary, co w rezultacie doprowadziło do wybuchu ostrego konfliktu w dwóch gałęziach przemysłu: w metalurgji i włókiennictwie. Ośrodkiem pierwszego jest Lille, drugiego Roubaix, Tourcoing i kilka mniejszych osad, położonych tuż nad granicą belgijską.

W organizacjach metalowców przeważają wpływy komunistów, wśród włókniarzy dominuje kierunek radykalny, jednak nie komunistyczny. Sytuacja strajkowa jest niezmiernie ciężka z kilku względów. Organizacje robotnicze nie godzą się na ustawodawstwo społeczne w takiej formie, jak je uchwalił parlament. Żądają one, by wszelkie ciężary z tego tytułu ponosili producenci a ten postulat, nie przyjęty przez związek producentów, stał się główną przyczyną wybuchu strajku metalowców, który objął z miejsca około 25.000 robotników.

Ale Lille nie jest w tem centrum przemysłowem punktem odosobnionym i łączy się ściśle z ośrodkiem przemysłu tekstylnego Roubaix - Tourcoing-La Croix-Wasquehal z jednej strony, a z Armentieres i Hazebrouck z drugiej strony. W tej gałęzi przemysłu wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniach społecznych było tylko pośrednim powodem wybuchu strajku, wskutek obciążenia budżetu robotniczego nowemi wydatkami. W gruncie rzeczy bowiem rokowania o poprawę zarobków w tym przemyśle rozpoczęły się jeszcze na kilka tygodni przed wprowadzeniem w życie ustawy. Drugą ważną przyczyną wybuchu konfliktu są t. zw. „primes de fidelité", polegające na udzielaniu procentowych premij robotnikom, którzy pracują dłuższy okres czasu w jednem przedsiębiorstwie. Otóż robotnicy twierdzą, że jest to nowa metoda przywiązywania ich do warsztatów, pozbawiająca ich wolności wyboru pracodawcy. Jednym przeto z postulatów strajkujących jest włączenie premji do stałego zarobku.

Ciekawem jest zjawisko, że strajk ten mniej daje się odczuwać we Francji, a więcej w sąsiedniej Belgji. Trzeba bowiem wiedzieć, że na 100.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Roubaix i Tourcoing, 40.000 przybywa co dnia z Belgji. Bez pomocy robotnika belgijskiego przemysł ten nie byłby nigdy doszedł do takiego rozrostu. Wszystko tu jest obliczone na sprawne dostawienie do pracy owych tysięcy Belgów. Na granicy niema żadnej odprawy, ani celnej ani paszportowej. Dziesiątki autobusów kursują stale między granicą a fabrykami, nie licząc tramwajów i pociągów, będących w ustawicznym ruchu. Na tym odcinku granicznym Francji panuje najżywszy ruch, gdyż praca odbywała się zwykle na dwie zmiany. A ponieważ wielu Belgów z dalszych okolic zamieszkuje stale w tym zakątku przemysłowym, ponieważ dalej wśród robotników jest również wielu obywateli innych państw, w tem około 3 tysiące Polaków, więc większość robotników, zatrudnionych w północno-francuskim przemyśle włókienniczym stanowią cudzoziemcy.

Ogółem na 150.000 robotników, metalowców i włókniarzy tego okręgu strajkuje 75%. Władze administracyjne francuskie już na pierwszą wiadomość o grożącym konflikcie skoncentrowały na miejscu znaczne siły policyjne piesze i konne, tak że okolica przedstawia formalny obóz. Siły te jednakże, poza rozproszeniem kilku manifestacyj, nie miały dotąd nic do czynienia. Natomiast po stronie belgijskiej przyszło do krwawych zaburzeń. Mianowicie bojówki organizacyj robotniczych, nie chcąc dopuścić do pracy towarzyszy belgijskich, a korzystając z ogołocenia okolicy z sił policyjnych, ściągniętych do Brukseli na uroczystości stulecia niepodległości Belgji, napadły kilkakrotnie i obrzuciły kamieniami przewożące robotników autobusy, kalecząc pasażerów. Słabe siły policyjnę belgijskie, które usiłowały się przeciwstawić aktom gwałtu, zostały również zaatakowane, a sam dowódca ranny, mimo to jednak policja zachowała zimną krew i temu tylko zawdzięczać należy, że nie przyszło do krwawego starcia, które byłoby pociągnęło liczne ofiary w zabitych i rannych.

W przemyśle metalowym zaznaczyło się ostatnio pewne odprężenie sytuacji. Najbardziej strajkiem zainteresowany, mimowolny „sprawca" wszystkiego złego, minister pracy, p. Laval, twórca ustawy o ubezpieczeniach społecznych, oświadczył, że nie uważa jej za najlepszą i że będzie dążyć do jej ulepszenia, należy jednak zgóry wykluczyć, by wszelkie ciężary, ze stosowania ustawy wynikające, przerzucone były na producentów.

Podkreślić należy, że organizacja producentów w tym okręgu jest bardzo silna i że ostatni wielki strajk włókniarzy w roku 1923 skończył się po trzymiesięcznem trwaniu zupełnem niepowodzeniem i podjęciem pracy na gorszych warunkach.

W. Kor.

Federacja Obrońców Ojczyzny

stanie w obronie nienaruszalności granic.

Warszawa, 15 sierpnia (PAT). Dzisiejsze uroczystości związane z trzecim walnym zjazdem delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, miały przebieg bardzo podniosły. W katedrze św. Jana ks. Biskup Bandurski odprawił o godzinie 9.20 pontyfikalną Mszę św., na której obecni byli przestawiciele władz cywilnych i wojskowych, a między innymi: Minister Robót Publicznych Matakiewicz, Minister Pracy Prystor, Marszałek Senatu Szymański, Marszałkowa Piłsudska, generalicja i wyżsi wojskowi, prezes Fidacu pułk. Abbot, prezes francuskiego Narodowego Związku b. Kombatantów Granier, prezes Federacji gen. Górecki, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, weterani 1863 r. itd. W nawie głównej stanęły liczne poczty sztandarowe Federacji ze sztandarem Fidacu na czele.

Po Mszy św. ks. Biskup Bandurski dokonał aktu poświęcenia sztandaru wojewódzkiej Federacji w Wilnie, poczem wygłosił podniosłe kazanie.

Uroczystości na placu Marszałka Piłsudskiego.

W chwili, gdy w katedrze odbywało się nabożeństwo, na placu Marszałka Piłsudskiego poczęły grupować się oddziały Federacji oraz Przysposobienia Wojskowego. Chodniki zaległy tłumy publiczności. Z katedry delegacje udały się pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie zgromadzili się już Ministrowie, generalicja, posłowie z klubu BBWR. itd. Wkrótce przybył Prezes Federacji gen. Górecki, który odebrał raport, poczem przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów.

O godzinie 11.30 rozpoczęło się składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, które złożyli Prezes pułk. Abbot, Prezes Granier, oraz gen. Górecki. W czasie składania wieńców oddziały sprezentowały broń. Po jednominutowej ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

O godzinie 12-tej przybył na plac Marszałka Piłsudskiego Prezes Rady Ministrów Sławek w towarzystwie Min. Spraw Wewn. gen. Składkowskiego. Po powitaniu Premjer udał się przed pomnik ks. Poniatowskiego, gdzie w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej wbił gwóźdź w drzewce nowo poświęconego sztandaru wojewódzkiej Federacji w Wilnie.

Wreszcie nastąpił uroczysty moment dekorowania przez Prezesa Rady Ministrów Sławka Krzyżami Zasługi 19 ociemniałych. Przed tym aktem Premjer wygłosił krótkie przemówienie.

Przemówienie gen. Góreckiego.

Po dekoracji ociemniałych gen. Górecki wręczył dyplomy oszczędnościowo - ubezpieczeniowe członkom Federacji, wygłaszając przy tem przemówienie, w którem między innemi powiedział: Towarzysze broni! Dziś dochodzą nas wrogie odgłosy od zachodniej ściany. Nacjonalizm niemiecki, niepomny na krwawe ofiary wielkiej wojny, rozpoczął na wielką skalę propagandę na całym świecie i fałszując historję twierdzi, że Pomorze i wolny dostęp Polski do Bałtyku, to krzywda Niemiec. Ostatnio nawet minister niemiecki Treviranus ośmielił się poruszyć kwestję rewizji granic polsko-niemieckich. On wie dobrze, że Pomorze jest ziemią odwiecznie polską, oraz, że Prusacy zrabowali ją w czasie rozbiorów i, że gospodarczo ziemia ta jest więcej nam potrzebna, niż im, wreszcie, że Prusy wschodnie przed rozbiorami Polski nigdy nie były połączone terytorjalnie z Niemcami. Mimo to nacjonaliści niemieccy starają się wmówić w opinję publiczną, że tak zwany korytarz pomorski, to rzekomo krwawiąca rana na ciele narodu niemieckiego. Otóż obowiązkiem naszym jest powiedzieć jasno i wyraźnie: Nie damy ziemi skąd nasz ród...

Po odśpiewaniu przez wszystkich zebranych Roty gen. Górecki w następujących słowach zwrócił się poraz drugi do obecnych: Towarzysze Broni! pracując dla mocarstwowego stanowiska Polski w świecie, nie wystarczy już dziś samo tylko przygotowanie polskiej siły militarnej. Jest rzeczą konieczną, dążyć równocześnie do wzmożenia i utrwalenia polskiej siły gospodarczej. Bez niezależności gospodarczej nie mogą się rozwinąć w pełni wszystkie żywotne siły Narodu, konieczne do budowy mocarstwowego stanowiska w świecie. Dlatego też postanowiliśmy sobie rzucić w Naród hasło wzmożenia wewnętrznej kapitalizacji. Oto za chwilę tu, przy Grobie Nieznanego Żołnierza zostaną nam wręczone federacyjne Dyplomy Oszczędnościowe. Niech to będzie symbolem tego nowego etapu naszej państwowo-twórczej pracy. Wzywam Was koledzy abyście zemną powtórzyli okrzyk, który od Bałtyku po Karpaty, od Katowic po Wilno usłyszy cała Polska: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i I Marszałek Polski Józef Piłsudski Niech Żyją.

Następnie Prezes P. K. O. Gruber wręczył generałowi Góreckiemu dyplom oszczędnościowo - ubezpieczeniowy.

Odmarsz do Belwederu.

Z kolei nastąpiła defilada oddziałów zgromadzonych na placu, w której wzięły udział poczty sztandarowe w liczbie przeszło 100 z całej Polski, członkowie Federacji, sformołowani w trzy pułki, bataljon Strzelca itd. Po defiladzie oddziały ruszyły ulicami miasta do Belwederu ustawiając się na dziedzińcu w czworobok. Do zebranych przemówił gen. Górecki, zaznaczając, że celem tego zebrania jest złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Przemówienie swoje zakończył gen. Górecki okrzykiem na cześć I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podchwyconym przez wszystkich zebranych. Ponieważ Marszałek Piłsudski był nieobecny w Warszawie, delegaci poszczególnych organizacyj złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej w Belwederze.

Akademja w sali ratuszowej.

O godz. 18.20 w sali Rady Miejskiej odbyła się z okazji zjazdu Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny uroczysta Akademja. Akademję zaszczycił swą obecnością Prezes Rady Min. Walery Sławek, reprezentujący P. Prezydenta Rzplitej, Minister Sprawiedliwości Car, Minister Spraw Wewn. gen. Składkowski, Minister Rolnictwa Janta Połczyński, ks. biskup Bandurski, delegaci Fidacu z prezesem pułk. Abbot na czele, przedstawiciele wojskowości i t. d.

Akademję zagaił gen. Górecki, witając przybyłych na zjazd, poczem Minister gen. Składkowski złożył życzenia w imieniu Rządu. Dalej witał zjazd gen. Kwaśniewski, zastępca szefa sztabu głównego.

Przemówienie prezesa Fidac'u pułk. Abbot.

Wreszcie zabrał głos prezes Fidacu pułk. Abbot, który w serdecznych słowach, podnosząc postępy osiągnięte przez Polskę od chwili jej zmartwychwstania, między innemi powiedział:

Polska dzisiejsza jest już narodem mocnym z własnym dostępem do morza, mającym możność komunikowania się ze światem całym dzięki swemu wybrzeżu i swoim 2 portom.

W dalszym ciągu swego przemówienia pułk. Abbot podkreślił: Co się tyczy Polski i jej dostępu do morza, Fidac dla tej sprawy jest już dawno pozyskany. Fidac jest zdania, że dostęp do morza musi Polska zachować na wieki. W tej sprawie jesteśmy zupełni tej samej opinji, co wielki Francuz i wielki patrjota Poincaré. Jest obowiązkiem naszym wobec poległych naszych braci stawiać opór wszelkim zakusom jawnym i ukrytym przeciwko obecnym traktatom. Poprostu chodzi nam o utrzymanie pokoju.

Te słowa pułk. Abbot przyjęte zostały długo niemilknącemi oklaskami. Przemówienie swoje zakończył pułk. Abbot w sposób następujący: Niech żyje zwycięska i pełna chwały Polska, niech żyje Prezydent, wielki patrjota i wielki uczony, niech żyje waleczny Marszałek Piłsudski, legendarny bohater polski.

Po pułk. Abbot zabrał głos prezes francuskiego narodowego związku b. kombatantów Granier, który w płomiennych słowach podniósł momenty tradycyjnych uczuć, łączących Polskę i Francję w ciągu wieków, jak również braterstwo oręża podczas wiel-

kiej wojny. Dla Francuzów przyjaźń nie jest pustem słowem i możecie być przekonani, że jutro, jak wczoraj wasi bracia francuscy są zawsze przy waszym boku. Jeśli w kraju naszym nie zawsze w wielkim potoku słów umiemy dać dowód własnych naszych uczuć, bądźcie przekonani, że kiedy chwila odpowiednia przyjdzie, dowiedziemy ich czynem. Wasi francuscy towarzysze broni poznali was w czasie wojny, dziś przyjaźń ich jest żywsza i głębsza, niż przedtem. P. Granier przemówienie swoje zakończył okrzykiem: Niech żyje wielkomocarstwowa Polska.

Na zakończenie akademji orkiestra odegrała hymn narodowy Polski i pierwszą brygadę.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT.) Dziś o godz. 16-ej prezes Federacji i gen. Górecki podejmował obiadem w sali Malinowej hotelu Bristol uczestników trzeciego walnego zjazdu delegatów Federacji. W obiedzie wzięli udział między innymi ks. biskup Bandurski, ambasador francuski Laroche, prezes pułk. Abbot, prezes Graniewski, poseł Polakiewicz, zastępca szefa Sztabu Głównego gen. Kwaśniewski i i. W czasie deseru wygłoszono szereg przemówień.

Promocja w szkole podchorążych artylerji.

Toruń, 15 sierpnia. (PAT). Dnia 15 bm. odbyła się w Toruniu uroczystość promocji absolwentów szkoły podchorążych artylerji. Na uroczystość tę przybyli m. in.: reprezentant P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego inspektor armji gen. Norwid Neugebauer, zastępca szefa departamentu artylerji pułk. Więckowski, inspektor armji gen. Rómmel, komendant centrum wyszkolenia artylerji gen. Prich i in. Po nabożeństwie odczytano na dziedzińcu szkolnym dekrety nominacyjne, poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy. Następnie odbyła się defilada, oraz odsłonięcie tablicy z nazwiskami podchorążych, którzy ukończyli szkołę. O godz. 13 komendant szkoły wydał śniadanie które zgromadziło kilkunastu przedstawicieli władz.

Europa a Polska

w sierpniu 1920 r.

Słynny okrzyk republikański: „Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie" daje się zastosować w całej rozciągłości do Polski w roku 1920. Młode Państwo z niedokładnie jeszcze zorganizowanym aparatem administracyjnym, gospodarczym, społecznym i politycznym walczyło przeciwko ogólnej prawie niechęci, nieprzyjaźni, nienawiści. Polityka Lloyda Georgea, pełna egoizmu i nieznajomości spraw polskich, tworzyła ogólne tło. Polsce prowokowanej, wyzywanej, krzywdzonej zarzucano tendencje imperjalistyczne. Określono nazwą zaborczości słuszne żądania, aby macierzyste polskie ziemie weszły napowrót po latach niewoli w skład Rzeczypospolitej.

Lloyd George nie chce, aby istniała silna i wielka Polska, ponieważ wraz z Francją tworzyłaby wtedy oś polityki europejskiej. Zresztą upojony jest marzeniem o przemysłowo-handlowej ekspansji angielskiej w Rosji sowieckiej. Dla tego celu poświęca Polskę, wytwarza w Anglji wrogie poprostu nastawienie w stosunku do naszych spraw, paraliżuje interwencję francuską. Jego polityka jest wspaniałym atutem dla Niemców i dla bolszewików, dla wszystkich antypolskich agitatorów. Propozycje rozejmu między Polską i Rosją sowiecką są pozbawione wszelkiej realności, ponieważ Rosja chce wojny.

Jest to chwila wymarzona dla Sowietów aby urzeczywistnić program międzynarodowej rewolucji. Cała Europa przechodziła ciężki powojenny kryzys. W Niemczech, w Anglji, w Italji klasa robotnicza agitowana przez agentów sowieckich okazywała głęboki niepokój. Hasło sowieckie walki ze „szlachecką, burżuazyjną, imperjalistyczną" Polską pozwalało skonsolidować chaos rewolucyjny w Rosji, wprowadzić twardą dyktaturę wojenną, tłumić krwawo rozruchy i bunty.

Europa nie zdawała sobie widocznie sprawy z grozy sytuacji i nie rozumiała, że klęska Polski jest początkiem wszecheuropejskiej rewolucji i niemożliwych do przewidzenia katastrof dziejowych. W miesiącu sierpniu, w chwili kiedy armje sowieckie są na przedmościu Warszawy, Polska znajduje się w stanie formalnej blokady.

W raporcie generała J. Sosnkowskiego do generała Weyganda Naczelne Dowództwo Polskie zaznacza, że potrzeby armji polskiej sprowadzają się do dwóch rzeczy, do posiadania karabinów i butów. Ale robotnicy niemieccy odsyłają z powrotem transporty amunicji i broni wysyłane przez Francję do Polski, nie pozwalają wyładowywać nadchodzących do Gdańska statków z bronią dla Polski, sabotują koleje. W Belgji Vandervelde zabrania przewozu posiłków dla Polski. Litwa popiera Rosję. Lloyd George z uporem żąda ofiar, koncesji, poddania się.

16 sierpnia sir Horacy Rumbold, minister angielski w Warszawie składa Rządowi polskiemu słynną notę brytańską w której jest powiedziane między innemi, że „rząd angielski nalega, aby Polska nie odrzucała żadnej rozsądnej propozycji, która mogłaby jej być uczyniona. Opinja angielska wszystkich partyj jest przeciwna wojnie z Rosją i t. d..."

Było to formalne wezwanie do kapitulacji Polski. 20 sierpnia wybucha powstanie na Śląsku spowodowane prowokacjami niemieckiemi, między innemi demonstracją w Katowicach dnia 17 sierpnia i zamordowaniem doktora Mieleckiego. W przeciągu dwóch tygodni krew leje się strumieniami na Śląsku. Podczas, kiedy armja polska zmaga się z siłami sowieckiemi powstańcy śląscy zajmują Katowice, Bytom, Pszczynę, Tarnowskie Góry, Lubliniec, Zabrze, Rybnik, Gliwice, Oleśno. Zwycięstwo powstańców polskich chronologicznie odpowiada chwili, kiedy armje polskie są w pełnym pościgu za armją sowiecką, rozbitą dzięki wspaniałemu manewrowi Wodza Naczelnego a uskutecznionemu przez armje generałów Skierskiego i Rydza-Śmigłego, i wszystkim dalszym sukcesom bitewnym z tego manewru wynikającym. Karta historji odwraca się.

W przeciągu kilkunastu dni Polska podnosi się. W przeciągu kilkunastu dni przestaje być słabem Państwem związanem i skrępowanem przez traktaty, przez wymogi polityki międzynarodowej, przez egoizm innych mocarstw. Staje się obrońcą Europy. I Polska zwycięska osiąga naturalnie o wiele więcej, niż Polska słaba i znajdująca się nad przepaścią. Okrzyk „Ojczyzna w niebezpieczeństwie" zamienia się na radosny hymn wyzwolenia. Istnienie historyczne Polski jest zapewnione.

S. Romin.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Wiedeń, 15 sierpnia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: wczoraj o godzinie 18.30 odczuto na Peloponezie silne trzęsienie ziemi, któretrwało 7 sekund. Wśród ludności powstała panika. Szkód nie było żadnych.

CEZARY JELLENTA.

Listy apolityczne z Warszawy.

Dwie poli-karykatury.

Centrum życia. Środek ciężkości warszawskiego bytowania przeniósł się jak wiadomo, do kawiarń, bądź eleganckich, bądź uchodzących za jedyne źródło prawdziwej mokki. Jest ich właśnie tyle, ażeby mogły pomieścić wszystkich bezrobotnych inteligentów, t. zn. całą nawierzchnię, złożoną z „dziesięciu tysięcy" (die oberen Zehntausend).

Powinnoby się właściwie zaczynać od tradycyjnego Lourse'a. Chociaż burzliwe są dzieje jego architektury i lubi on zmieniać swoje miejsce pod dachem Hotelu Europejskiego, i wraz z wielkim stadjonem bilardowym skacze sobie z rogu na róg — to jednak jest w nim coś absolutnie stałego — giełda artystów bez „engagement". Jeśli kto chce mieć pojęcie, jak wygląda sprawa teatralna w Polsce, niech idzie do tej cukierni: zobaczy wtedy, że istnieje u nas nie tyle s z t u k a teatralna, ile k w e s t j a teatralna, acz-kolwiek i ona przybiera pewne formy kompozycyjne — głównie wielkiej tragifarsy.

Całe rzesze adeptów scen, z opery, baletu, komedji czekają tutaj lepszych czasów. Ich horyzont myślowy kształtuje się z konieczności pod znakiem troski o byt i zwęża się w miarę, jak się rozszerza Plac Teatralny, co jest symbolem schodzenia Teatru Wielkiego na drugi plan. Siedzą więc i piją swoją małą czarną, w rzadkich wypadkach z ciastkiem, pod wielkiemi kolumnami ci kochankowie wiarołomnej i bezserdecznej muzy, te niedawna żywe kolumny teatrów. A może zapytują siebie nawzajem, kiedy nareszcie magistraty zrozumieją, co to jest projekt p. Krywoszejewa i jak całą tę anarchję i bezporadność teatralną zamienić na ludzki, możliwy i miłosierny porządek.

Inny duch — w „Ziemiańskiej". Tu — spleen innego rodzaju. Monotonne boazerje zamieniły dolne sale na coś podobnego do westibulu protestanckiego szpitala albo szkoły. Mam przekonanie, że z powodu tych właśnie okropnych choć uczciwych i kosztownych okładzin, odebrał sobie życie architekt, ich winowajca. Człowiek zdolny, ale zbyt słaby, żeby chwałę takiej nudy udźwignąć.

Pomimo to jednak jest tutaj rojno. Jeśli u Loursa przeważają pobici i zwyciężeni, tu górują zwycięzcy, literaci i poeci z „Wiadomości Literackich", „Kwadrygi" i wszystkich innych lepszych lub gorszych domów zajezdnych nowej literatury. „Skoro właściciel, p. Albrecht, może obchodzić jubileusz swoich ciastek (przed dziesięcioma laty były bardzo dobre), to i my możemy obchodzić jubileusz naszych wierszy (przed dziesięcioma laty były bardzo dobre)" — tak mówią skamandryci. Ale bez złośliwości! Niema śród nich, ani żywych nieboszczyków, ani mumji; śmieją się (gdy się śmieje swoim sykstyńskim dyszkantem Jan Lechoń, to dzieci w kołyskach budzą się i płaczą na całej ulicy Mazowieckiej); bawią siebie i innych, mają talent choć nieraz bez teki, dowcip i rzeczywisty humor — z teką a raczej portfelem, z każdym dniem grubszym: uprawiają wszystkie rodzaje satyry, a nawet ten i ów udaje autosatyrę (vide Słonimski).

Na każdego z wieszczów przypada około stu snobów — satellitów i tyleż dziewic — którym ocieranie się o żywych poetów oszczędza już potrzeby czytania ich poematów i czytania wogóle czegokolwiek na świecie.

Wszystko to razem, cały ten Parnas, wraz z grupami malarzy, rzeźbiarzy i architektów, wraz z starszemi niewiastami, nie mającemi nic wspólnego ani z literaturą ani ze sztuką i wielokrotnie już jubilatkami, chwycił złośliwie na jeden wielki karton karykaturzysta Jotes, doskonały, wytrawny obserwator i nieraz w swych kreskowych skrótach i rzutach całkiem wyśmienity. Jotes zrozumiał, że tu w tym sejmie, zbierającym się trzy razy dziennie, wszyscy są sobie równi: najpiękniejszy z oficerów, pułkownik Wieniawa-Długoszewski, dziś komendant miasta, orędownik i towarzysz piątej od czasów Przybyszewskiego „Młodej Polski", sam pisarz, choć tylko okolicznościowy, ale krzepki i rzetelnie sarmacki — może figurować obok tych pań, co to przedstawione są przez rysownika z parasolami obok kłębka nici — co znaczy, że na nikim suchej nitki nie zostawiają...

Oto wizerunek zbiorowy Ziemiańskiej. Dziś jest to już w całej Polsce znane i popularne zbiorowisko, łączące w sobie różne instytucje: teatr, literaturę, sztukę, giełdę, synagogę, ciastkarnię, śmiertelną ziewalnię, — wszystko i nic, słowem mózg i serce Warszawy. Powiedział dowcipnie Bruno Winawer, zapytany o dom gry w Zoppotach: „kasyno to taka druga Ziemiańska, tylko z dostępem do morza".

Do turnieju z Jotesem stanął w tych właśnie dniach p. Skwierczyński, karykaturzysta z t. zw. starszego pokolenia. Za temat wziął drugą z najinteligentniejszych kawiarń: „Europejską". Tu życie jest już mniej chaotyczne, więcej uregulowane, a właściwie zdyscyplinowane. Bowiem zarząd trzyma je mocno w ryzie; uważając, że miljon z okładem zysku rocznego może zaspokoić nawet najwyższe ideowe ambicje — stara się on sam o pauzy w przypływie fal gości i przez ekipę potwornych odkurzaczy, wyjących i świszczących, jak wicher grudniowy w kominie, wypędza gości w porze obiadowej. Schodzą się dopiero pod wieczór.

Są to naprawdę ludzie, którzy coś znaczą w życiu publicznem. P. Skwierczyński widzi codziennie, że osią tego zaczarowanego koła jest „stół rządowy" Ministrów, Wiceministrów, generałów, pułkowników, majorów i t. d. Więc spostrzegamy tutaj generała Rożena, pp. Pierackiego, Starzyńskiego, Wyżła - Ścieżyńskiego, Birkenmajera, Krzewskiego, Rudnickiego i wielu innych, których znam i których nie znam. W samym środku — Pre-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1930.

WYNIKI KOŃCOWYCH EGZAMINÓW NA WYŻSZYCH KURSACH NAUCZYCIELSKICH WE LWOWIE I W TORUNIU.

Następujący nauczyciele publicznych szkół powszechnych Okręgu Szkolnego Lwowskiego, złożyli egzamin końcowy na Wyższym Kursie Nauczycielskim

we Lwowie:

P. p. Marja Chmielówna z Łańcuta, Marja Ciećkiewiczówna z Lubaczowa, Marja Cisłówna z Żółkwi, Apolonja Ekiertówna z Jarosławia, Djonizy Jacorzyński ze Stanisławowa, Józef Jóźków z Radziechowa, Michał Pruniak z Kołomyi, Marjan Trznadel z Rzeszowa, Stanisław Wołoszyński z Przeworska, Stanisława Wójcikówna ze Strzyżowa, Franciszek Wojtowicz z Tarnobrzega, Józefa Zieglerówna z Bobrki, Zygmunt Wiszniewski z Tłumacza, Jadwiga Chachanowicz z Liska, Marja Domazarówna z Gródka Jagiellońskiego, Edward Drabik ze Lwowa miasta, Augustyn Jaeschke z Przemyśla, Katarzyna Jenczalik z Jaworowa, Adela Lewicka z Przemyśla, Janina Mańczukowska z Przemyśla, Edward Nehrebecki ze Stanisławowa, Tadeusz Najzarek z Przemyślan, Józef Pawliszyn z Tłumacza, Tadeusz Stachowski z Radziechowa, Zofja Staszkiewiczówna z Kołomyi, Helena Strokonówna z Kamionki Strumiłowej, Eustachy Ukraiński z Lubaczowa, Tadeusz Wieroński z Żółkwi, Marja Wojciechowska z Podhajec, Franciszek Wytyczak z Sambora, Andrzej Obertaniec z Czortkowa i Ludwika Pawłowska z Brodów.

w Toruniu:

P. p. Edward Doliński z Tarnopola, Wilhelm Kalita z Beleluji, powiat Śniatyn, Marja Kawecka z Grębowa powiat Tarnobrzeg, Irena Posacka z Chodaczkowa Małego powiat Tarnopol i Adam Sawicki z Podwinu powiat Rohatyn.

---

mjer Sławek, który tu przychodzi teraz już tylko w niedzielę, ale jednakże przychodzi, albowiem ta dusza spartańska o ukrytej choć nieefektownej mocy wie doskonale, że z godnością szefa Rządu nie kłóci się bynajmniej zasiadanie śród kolegów młodszych lub honoratiorów mniejszych, albowiem i oni walczyli i krew swą przelewali.

Oczywiście nie brak w tem licznem towarzystwie na planszy p. Skwierczyńskiego i cywilów. Są literaci: Kornel Makuszyński, Wacław Grubiński, Grzymała — Siedlecki, Kiedrzyński, znany dziennikarz — publicysta Kazimierz Polak, sporo osób z „Czerwoniaka", a tuż obok dramatyczne „gwiazdory": Junosza Stępowski, Jaracz, Staszkowski i t. d. słowem, znowu „tout Varsovie". Nie są to jednakże karykatury w ścisłem znaczeniu tego słowa, ile raczej uproszczone i dobitne portrety, zawsze bez zarzutu trafione.

Ale w odróżnieniu od karykatury „Ziemiańskiej" ta jest rozmiarów znacznie skromniejszych i jak dotąd nie wisi na ścianie, lecz jest tylko pokazywana w drodze łaski, zasługującym na to i zainteresowanym. Właściciel „Europejskiej", ks. Czetwertyński, jeden z czołowych mężów narodowej demokracji, i tak ma już despekt nielada, że w jego lokalu, z takim sumptem i, przyznać trzeba, pierwszorzędnym smakiem zbudowanym, rdzeń publiczności, sztamgastów stanowi „Sanacja". Miałbyż jeszcze dekorować nią ściany?

Przed dziesięciu laty.

16 sierpnia.

Front środkowy. Dziś po północy grupa uderzeniowa, pod osobistem kierownictwem Naczelnego Wodza, rozpoczęła natarcie w kierunku północnym z podstawy wyjściowej nad rzeką Wieprz. Już w godzinach popołudniowych 14-ta dywizja piechoty opanowała Garwolin. 3-cia dywizja piechoty Legjonów, działając z rejonu Chełmu zajęła około północy Włodawę, odcinając drogę 58-mej dywizji sowieckiej.

Oddziały polskie, nie napotykając na większy opór ze strony nieprzyjaciela, posuwają się szybko w kierunku północnym.

Front północny. Dywizje 1-szej armji, w ciężkich całodziennych walkach, ostatecznie odebrały utraconą pierwszą linję obronną warszawskiego przedmościa.

5-ta armja: 17-ta dywizja piechoty opanowała Nasielsk po ciężkich walkach. Nieprzyjaciel z powrotem zajął Ciechanów.

Front południowy. W rejonie oddziałów ukraińskich walki nad Strypą. Buczacz został ponownie przez nieprzyjaciela zajęty.

Główne siły armji konnej Budiennego, które przeprawiły się przez Bug, posuwają się w kierunku na Lwów. W akcji przeciw kawalerji nieprzyjacielskiej odznaczył się III dywizjon lotniczy, który w dniu dzisiejszym wykonał na 19-tu aparatach 49 lotów nad nieprzyjacielem.



17 sierpnia.

Front środkowy. Dywizje grupy uderzeniowej, pod osobistem kierownictwem Naczelnego Wodza, prą niepowstrzymanie naprzód, rozbijając oddziały nieprzyjacielskie, którym wychodzą na skrzydła i tyły.

50 dywizja sowiecka z grupy mozyrskiej poniosła ogromne straty, a 57 dywizja z tejże grupy została niemal zupełnie zniszczona. Temu samemu losowi uległy dywizja 8-a i 10-a XVI-ej armji sowieckiej. Niedobitki tych oddziałów w panicznym odwrocie przebijają się na wschód. 14 dywizja gen. Konarzewskiego zajmuje o godzinie 18-ej Mińsk Mazowiecki.

16-a dywizja zajęła Kałuszyn i Mrozy, 21-a, ponaglana przez Wodza Naczelnego, dochodzi do Siedlec. 1-a dywizja legjonowa wraz z grupą Jaworskiego osiągnęły linję Biała-Międzyrzecz.

Front północny. Prawe skrzydło 1-ej armji, nawiązawszy łączność z grupą uderzeniową rozpoczyna pościg za uchodzącym nieprzyjacielem. 15-a dywizja piechoty w boju z osaczonemi oddziałami przeciwnika pod Mińskiem Mazowieckim.

5-a armja: Nieprzyjaciel wycofuje się z Lipna, Płocka i Raciąża w kierunku na Sierpc. Oddziały 9-tej dywizji piechoty zajęły po ciężkich walkach Pułtusk.

Grupa płk. Dreszera wykonała wspaniałą szarżę kawaleryjską, rozbijając całą brygadę sowiecką i biorąc 750 jeńców, w tem dwóch dowódców pułków i 23 oficerów, przyczem zdobyto 21 karabinów maszynowych i jedno działo. W walkach tych odznaczyli się szczególnie majorowie Głogowski i Grobiński.

Pod wpływem manewru Naczelnego Wodza, Tuchaczewski wydaje swoim armjom rozkaz do odwrotu, rezygnując ze zdobycia stolicy.

Front południowy. Posuwające się na Lwów główne siły Budiennego osiągnęły linję Jaryczów-Zadwórze (około 30 km na płn. wsch. od Lwowa).

Dookoła prowokacyjnej mowy

niemieckiego ministra.

Berlin. 15 sierpnia. (PAT.) Agencja Tel. Union donosi: Min. Treviranus w rozmowie z redaktorem „Königsberger Allg. Ztg." podkreślił z naciskiem, że ciężkie położenie terenów wschodnich Rzeszy będzie trwało tak długo, póki nie nastąpi „rozsądne i odpowiadające potrzebom gospodarczym ludności pogranicza uregulowanie granic wschodnich". Sprawa ta jest najbliższem zagadnieniem, które będzie musiało być rozwiązane i pod tym względem, on — Treviranus — postępuje zgodnie z kanclerzem Rzeszy, ze wszystkimi ministrami gabinetu Rzeszy i 90% ludności Niemiec. Projekt d'Ormessona, opublikowany w „Revue de Paris", domagający się rozwiązania problemu korytarza przez utworzenie niemieckich suwerennych linji kolejowych do Gdańska i Prus Wschodnich, przecinających terytorjum polskie, nie może — według Treviranusa — mieć zastosowania. Kwestją korytarza powinna się zająć przedewszystkiem Liga Narodów. W związku z tem możliwe jest zwołanie konferencji w tej sprawie stron bezpośrednio zainteresowanych. Kiedy sprawa będzie już tak daleko posunięta, powiada Treviranus, nie mogę orzec, jednakowoż załatwienie kwestji wschodniej jest obecnie po likwidacji kwestji Nadrenji aktualne. Sprawa ta znajduje się na pierwszem miejscu programu polityki zagranicznej Rządu Rzeszy.

Berlin. 15 sierpnia. (PAT.) Komentując wywiad, udzielony współpracownikowi „Königsberger Allg. Ztg." w sprawie rewizji granic wschodnich, organ kanclerza Brueninga „Germania" pisze: Oświadczenie min. Treviranusa odpowiada oficjalnemu kierunkowi niemieckiej polityki, która w istnieniu paragr. 19 widzi możność przyszłej rewizji granic. Przemówienie min. Treviranusa mimo niektórych ujemnych stron ma to dobre, że z kwestji rewizji granic wschodnich uczyniło oś dyskusji międzynarodowej.

W tej samej sprawie dzisiejszy „Vorwaerts" w wieczornem wydaniu pisze: Biorąc sprawę rzeczowo, nowe oświadczenie Treviranusa nie jest niczem innem, jak nową próbą pogrążenia najpoważniejszego problemu Europy w fale humorystyki. Treviranus — twierdzi dziennik — przez swoje przemówienia od niedzieli do środy nie posunął ani o krok naprzód problemu rozwiązania granic wschodnich, rozbudził natomiast nieufność całego świata do polityki Niemiec i jak tylko mógł, obniżył powagę rządu niemieckiego.

Warszawa. 16 sierpnia. (PAT.) „Kurjer Poranny" komentując głosy prasy niemieckiej spowodowane protestem Ministra Zaleskiego pisze: głosy dzienników berlińskich do niedawna jeszcze demokratycznych, obecnie już nacjonalistycznie państwowych są świadectwem do jakiego stopnia psychoza odwetowa odbiera publicystyce niemieckiej wszelkie poczucie rzeczywistości. Żaden Rząd polski nigdy nie przyjmie do wiadomości, żadnej interpretacji politycznej, którabv zmierzała do zachwiania w jakikolwiek sposób integralności granic Polski. Granice te są niewzruszalne i nie mogą ulec **zmianie, póki Polska ma środki aby całość tych granic przed wszelkimi napaściami bronić.** Kto mówi o rewizji granic, ten mówi o zamiarach gwałtu, bo innych środków na taką rewizję niema i być nie może.

Turcja—Persja—Anglja.

W niemieckich kołach politycznych komentują obszernie wypadki, rozgrywające się na granicy turecko-perskiej. Specjalne zainteresowanie wzbudziła polityka Anglji. Powszechnie zapytują, czy w powstaniu Kurdów Wielka Brytanja zamierza odegrać tę samą rolę wobec Mustafy Kemala, jaką odegrała w swoim czasie w powstaniu szczepów afgańskich wobec Ammanullah'a. W tym wypadku jak utrzymuje sympatja Rosji sowieckiej byłaby po stronie Angory.

Prasa niemiecka, z malemi wyjątkami utrzymuje, że powstanie Kurdów popierane jest przez Anglję ponieważ w ich planie leży utworzenie buforowego państwa Kurdyjskiego dla tem łatwiejszego panowania nad Mossulskim terenem naftowym. Anglja, zdaniem dzienników niemieckich, dąży do podminowania traktatów zawartych pomiędzy Turcią, Persją, Afganistanem i Rosją sowiecką i dlatego nie dostrzega olbrzymich transportów broni dostarczanych Kurdom. Anglji, — utrzymuje pewna część prasy niemieckiej, — zależy bardzo na tem, ażeby w chwili obecnej, kiedy uznanie niezawisłości Iraku oraz wstąpienie tego państwa do Ligi Narodów jest rzeczą zdecydowaną i kiedy tak ważny teren wysuwa się z rąk angielskich, powstały komplikacje polityczne w Małej Azji. Przez fakt iż rozwój walk zmusił wojska tureckie do przekroczenia granicy perskiej, sprawa zdaniem dzienników dojrzała, aby stać się przedmiotem obrad Ligi Narodów, która ma prawo wmieszać się do konfliktów, w których bierze udział chociażby jedno mocarstwo będące jej członkiem.

KRONIKA

SIERPIEŃ
16
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Jacka
Gr.-kat. Izaakija
Wschód słońca g. [illegible]
Zachód „ g. [illegible]
Długość dnia g. [illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Sobota, 16 bm. o godz. 8: „Piorun z jasnego nieba“, trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

Niedziela 17 bm. o godz. [illegible] „Piorun z jasnego nieba“, trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

TEATR NOWOŚCI (Colosseum).
(Ostatnie występy zespołu I. Kamińskiej).

Sobota, godz. 8.30 wiecz. „Śpiewak Jazzbandu“.

[illegible]

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Angelita“ film śpiewno-dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Symfonja zmysłów“ oraz „Białe piekło“.
CHIMERA: „Kandydatki do rozwodu“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
KOPERNIK: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody“ oraz „Mała Banda“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
MARYSIEŃKA: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody“ oraz „Mała Banda“.
OAZA: „Bracia“ Łódź podwodna U. 20).
PALACE: „Biała gejsza“. Ponadto dnik i 3 dodatki dźwiękowe.
PAN: „Noc szaleńca“ oraz „Flirt z nieboszczykiem“.
STYLOWY: „Książę Student“ oraz Chór bałałajkowy.

Urlop Prezesa Izby Skarbowej II. Prezes Izby Skarbowej II we Lwowie Michał Brzecki rozpoczął 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby Skarbowej objął zastępca prezesa, Henryk Weinert, naczelnik Wydziału II.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej organizuje nowy VIII z kolei kurs dokształcający dla czynnych wychowanków zakładów opiekuńczo-wychowawczych, który odbędzie się w Warszawie od 15 września do 15 grudnia 1930 r. Bliższych informacyj w sprawie przyjęcia na kurs oraz programu wykładów udzielają Starostwa powiatowe, Magistrat miasta Lwowa i Wydział Pracy i Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie. Podania należy wnosić przez Urząd Wojewódzki najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1930 r.

Komenda Obwodu Nr. 40 Związku Strzeleckiego zawiadamia, że dnia 17 sierpnia 1930 r. o godz. 16 odbędzie się Walne Zgromadzenie celem wyboru zarządu.

Wycieczka z Poznania. Związek b. uczestników powstań narodowych, Zarząd Ziem Zachodnich w Poznaniu zawiadomił dziś Związek Obrońców Lwowa, że z Poznania wyrusza w dniu 16 bm. wycieczka tegoż Związku w składzie około 50 osób, która dnia 17 bm. o godz. 8.40 rano przybędzie do Lwowa a stąd bezpośrednio uda się na uroczystości w Zadwórzu. Po powrocie do Lwowa uczestnicy wycieczki zwiedzą miasto i złożą wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa. Wycieczkę prowadzi sekretarz Związku p. Hostyński.

Spłoszeni włamywacze. Ub. nocy niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do mieszkania dr. Józefa Wertzeicha zam. przy ul. Akademickiej 3 i zastawszy w kasie wertheimowskiej klucz, otworzyli ją, ale nie zdołali niczego skraść, gdyż w samą porę zostali spłoszeni. Jako silnie podejrzanego o to włamanie aresztowano Zygmunta Wolskiego.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożar.** Dnia 14 bm. o godzinie 21.30 powstał w gminie Zbora pow. Kałusz pożar w zabudowaniach Dmytra Bazylaka, który wkrótce przeniósł się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło 13 budynków wartości około 44.000 zł. Budynki ubezpieczone były w państwowym Zakładzie Ubezp. Wzajemn. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH. Dnia 15 lipca 1930 r. rozpoczęły się **WPISY** do **Zakładu Naukowego,** stanowiącego

GIMNAZJUM DLA DOROSŁYCH OBOJGA PŁCI.

Zakład ten jest przeznaczony dla tych, którzy we właściwym czasie studjum gimnazjalnego ukończyć nie mogli, a obecnie dla celów zawodowych albo potrzeb zajmowanego stanowiska, pragną uzupełnić wykształcenie.

Nauka prowadzona w godzinach wieczornych przez **WYBITNYCH PROFESORÓW GIMNAZJALNYCH** obejmować będzie zakres wyższych klas gimnazjum humanistycznego i przygotowanie do egzaminów z zakresu sześciu i ośmiu klas gimnazjalnych innych typów.

WPISY przyjmuje i bliższych informacyj udziela codziennie Zarząd Zakładu od dnia 15 lipca 1930 począwszy (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6 — 7 wieczorem w lokalu Zakładu ul. Sakramentek 16, II. p.

10-lecie odparcia najazdu bolszewickiego.

Uroczystości w Warszawie.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT). Dziś odbył się w Warszawie uroczysty obchód „Cudu Wisły“, zorganizowany przez specjalny komitet obchodu.

O godz. 10.30 w katedrze św. Jana ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu licznego kleru odprawił uroczystą Mszę św., poczem ks. biskup Szlagowski wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie organizacje i stowarzyszenia społeczne przemaszerowały do Doliny Szwajcarskiej. Po drodze pochód — połączył się z drugim pochodem, zdążającym po Mszy, odprawionej staraniem komitetu pod murami budującej się świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku.

O godz. 12.30 odbyła się w Dolinie Szwajcarskiej uroczysta Akademja.

Obchód we Lwowie.

W rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego odbyło się wczoraj w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo. Mszę św. pontyfikalną celebrował ks. Arcyb. dr. Twardowski w otoczeniu licznego kleru. W nabożeństwie wzięły udział delegacje stow. i organizacji ze sztandarami i liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie kler odśpiewał „Te Deum laudamus“ a z piersi tysiącznego tłumu popłynęła pieśń „Boże coś Polskę“.

W czasie nabożeństwa okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wyszyński.

W kościele garnizonowym OO. Jezuitów odbyło się uroczyste nabożeństwo dla wojska. Mszę św. celebrował ks. kapelan Mydlarz, który od ołtarza wygłosił kazanie o znaczeniu wielkiej rocznicy. — W nabożeństwie wzięły udział delegacje oddziałów wojskowych, pozostałych we Lwowie.

Popołudniu w koszarach odbyły się pogadanki.

Ostatnie wiadomości z miasta.

OBŁAWA NA PLACU SOLSKICH W dniu wczorajszym organa policji państwowej przeprowadziły obławę na placu Solskich w czasie której ujęto i sprowadzono do aresztów: Józefa Janejkę, Michała Franczyszyna, Marjana Ambrożyna, Józefa Felera, Stanisława Grzędzieniewskiego, Jana Nalewajkę, oraz Józefa Burdyniana, wszystkich bez zajęcia za walęsanie się po placu w celach kradzieży.

POKĄSANI PRZEZ PSA. Z realności przy ul. Czereśniowej l. 2 wybiegł wczoraj pies i pokąsał przechodzącą ulicą Salę Keller zamieszkałą przy ul. Źródlanej 43. — Eustachy Bisker zam. przy ul. Orlej na Bogdanówce wniósł doniesienie przeciwko Józefowi Zienkiewiczowi również zamieszkałemu w tej realności. Pies Zienkiewicza pokąsał 4-letniego syna Biskera.

PORZUCONE DZIECKO. Bernard Steuer zamieszkały przy ul. Rzeźnickiej 11 zawiadomił policję, że na schodach tej realności znalazł wczoraj porzucone dziecko płci żeńskiej liczące około 3 tygodnie. Dziecko to oddano komisarjatowi miejskiemu, zaś za matką zarządzono poszukiwania.

Dr. STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Na marginesie przyszłego sezonu muzycznego.

Sezon wakacyjny i zapowiedź zmian, dokonywujących się na gruncie naszych instytucyj muzyczno-kulturalnych daje sposobność do sformułowania najważniejszych postulatów naszego życia muzycznego na najbliższy sezon. Zmiany te — jak już powszechnie wiadomo — dotyczą przedewszystkiem organizacji naszej Opery, która wraz z nowem kierownictwem otrzymuje nowy personal, i co najważniejsze, nowy repertuar.

„Nowy“ zresztą nie będzie może ścisłem określeniem tego, co dyrekcja naszej Opery może dać w najbliższym sezonie, i czego my dla tej Opery pragnęlibyśmy. Znając bowiem stosunki lokalne wiemy aż nadto dobrze, że jeżeli repertuar będzie choć w części „odnowiony“, będzie to już wielkim krokiem naprzód, zresztą nie jest to jedynym i kto wie nawet, czy najważniejszym postulatem w stosunku do Dyrekcji. Idzie bowiem raczej o ogólny kierunek, po linji twórczości operowej poważnej i wartościowej, o pracę realną i ściśle według programu prowadzoną, w którym to programie znajdzie się miejsce zarówno dla dzieł literatury dawniejszej, jak i nowszej i najnowszej.

Dotychczasowy sposób prowadzenia Opery grzeszył zupełnie zasadniczymi brakami w tym kierunku, przedewszystkiem bezplanowością, która była głównym powodem zupełnego prawie upadku Opery w ostatnich latach i miesiącach jej istnienia. Nie będziemy wchodzili bliżej w przyczyny tego smutnego stanu rzeczy, trzebaby bowiem powtarzać komunały omawiane dziesiątki i setki razy na szpaltach dzienników lwowskich po każdym nowym „akcie“ przesilenia operowego. Faktem jest, że stworzyły one rodzaj błędnego koła, z którego niełatwo będzie wyjść w przyszłości, zwłaszcza przy trudnościach uzgodnienia stanu artystycznego i finansowego.

Pierwszym krokiem, zdążającym ku naprawie stosunków będzie prócz wymienionej wyżej ściślej planowości w pracy zerwanie ze stereotypowym konwencjonalizmem, wentylującym ściśle określony szereg oper francuskich i włoskich z drugiej połowy XIX wieku, nie przedstawiających już żadnych, nowych problemów ani dla dyrygenta, ani dla śpiewaków, czy publiczności, jasno sprecyzowany wedle pewnej linji przewodniej wybór dzieł mających być przyjętych do repertuaru, wreszcie należyty dobór sił wykonawczych.

Jeżeli nowa Dyrekcja Opery potrafi w myśl tych postulatów zainteresować znowu publiczność lwowską, która w ostatnich latach poprostu wykreśliła Operę z rzędu dostępnych jej rozrywek umysłowych, będzie to już wielkiem zwycięstwem, które niechybnie pociągnie za sobą rychło ogólny moralny i materjalny wzrost zagrożonej placówki, i może wreszcie Operze naszej danem będzie spełnić tę ważną misję kulturalną, jaka jej przypadła z natury rzeczy w naszem życiu muzycznem.

Druga zmiana projektowana w najbliższym sezonie omawiana jest z powstaniem nowej placówki, oddawna z upragnieniem oczekiwanej: jest nią R a d j o s t a c j a lwowska, mająca być uruchomiona już w przeciągu najbliższych tygodni i zastąpić dotychczasową stację przekaźnikową.

Z powstaniem Radjostacji przybywa naszemu miastu instytucja koncertowa wielkiej doniosłości, już choćby ze względu na jej olbrzymią popularność, którą też wyzyskać będzie trzeba przedewszystkiem dla celów pedagogicznych. Te cele pedagogiczne pójść mogą tu w dwóch zasadniczo kierunkach: po pierwsze w kierunku udostępnienia dobrej muzyki poważnej szerszym masom, po drugie zaś w kierunku dostarczenia im strawy lekkiej, rozrywkowej, jednakże jakościowo również wartościowej.

W tym celu czynniki organizacyjne będą musiały wejść w kontakt z istniejącymi we Lwowie zespołami instrumentalnemi i wokalnemi wszelkiej kategorji, oraz z całym sztabem solistów, powołując do życia audycje o poziomie bardzo rozmaitym, bo dostępnym wszelkim warstwom socjalnym. Z czasem powinny one się rozwinąć w szeroko zakrojoną akcję propagandową i kulturalną, w której prócz elementów odtwórczych znalazłoby się szerokie miejsce i dla poparcia oryginalnej polskiej twórczości muzycznej, dla radja przeznaczonej, tak, jak to ma miejsce już dziś na Zachodzie.

Jeżeli prócz tych dwóch czynników kultury muzycznej, przeznaczonych dla szerszej publiczności, instytucje o charakterze poważnym, jak Polskie Tow. Muzyczne, Polskie Tow. Muz. Współczesnej, Koło Literacko-Artystyczne, Biuro Koncertowe Tuerka i. i. kontynuować zechcą nadal swą pracę, rozpoczętą chlubnie w latach ostatnich, spodziewać się należy, że Lwów nietylko zatrzyma opinję najmuzykalniejszego miasta w Polsce, ale co więcej, potrafi stworzyć atmosferę prawdziwej kultury muzycznej, opromieniającej swem pięknem życie wszystkich warstw społecznych miasta.

ZA WYPIEK CHLEBA O MNIEJSZEJ WADZE niż przepisana sporządzono doniesienia przeciwko następującym piekarniom: Ziarno przy ul. Zamkowej, Eugenjuszowi Sochackiemu przy ul. Zdrowie, Benjaminowi Gruberowi przy ul. Berka Joselewicza, Jakóbowi Fridhofferowi przy ul. Słowackiego oraz Bronisławowi Szpakowi przy ul. Szewczenki.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Adolfa Schielego przy ul. św. Marcina 14 dostał się wczoraj w nocy jakiś nieznany sprawca i po otwarciu drzwi wytrychem skradł naczynie stołowe oraz garderobę niestwierdzonej na razie wartości.

Otwarcie oddziałów P. K. O. zagranicą.

Pocztowa Kasa Oszczędności otworzyła pod własną firmą i w brzmieniu polskiem konta w szeregu zagranicznych urzędów czekowo- pocztowych, a mianowicie w Wiedniu, Brukseli, Pradze, Kopenhadze, Paryżu, Belgradzie, Rydze, Berlinie, Bernie Szwajc., Sztokholmie i Rzymie.

Otwarcie tych kont ma na celu ułatwienie emigracji polskiej przekazywania pieniędzy do kraju. Na konta te można wpłacać dowolne sumy zapomocą blankietów nadawczych P. K. O. w walutach powyższych państw. Kwoty te wpłacone w obcej walucie, P. K. O. przerachowuje według urzędowego kursu „kupna“ giełdy warszawskiej z dnia poprzedzającego przerachowanie, poczem następuje ostateczne wykonanie zlecenia.

Prowizja P. K. O. od przekazów z zagranicy do adresatów krajowych, nieposiadających kont w P. K. O., do kwoty zł. 150.— wynosi 45 groszy a powyżej tej kwoty 3‰ (pro mille) sumy przekazywanej oraz 5 groszy za blankiet przekazowy. Za dopisy na konta oszczędnościowe i czekowe potrąca się tylko własne, zresztą drobne koszty, płacone przez P. K. O. zagranicznym urzędom czekowo-pocztowym, minimum groszy 30 od pozycji.

William Martin o Prusach Wsch.

„Pester Lloyd“ przynosi artykuł wstępny Williama Martina, redaktora „Journal de Geneve“ p. t. „Polska a Niemcy“. Omawiając ciężkie położenie gospodarcze Prus Wschodnich, widzi przyczynę tego w niemieckiej polityce, która w Prusach Wschodnich pociągnęła za sobą najgorsze konsekwencje, upadek ruchu transportowego z Rosji, ustanie wymiany towarowej między Prusami Zachodniemi i Wschodniemi, oraz szerzenie przez prasę niemiecką popłochu o rzekomej polskiej inwazji, co powoduje niepewność i niemożność uzyskania kredytu, wysoka stopa procentowa, gnębiąca rolnictwo Prus Wschodnich. Prusy Wschodnie — kończy autor — zamierają nie tyle z powodu korytarza polskiego, ile raczej z powodu gospodarczej wojny między Polską a Niemcami. Z kolei autor przechodzi do omówienia błyskawicznego rozwoju Gdyni, która jest najbardziej zamerykanizowanem miastem Europy, datującego się od chwili objęcia władzy przez Marszałka Piłsudskiego. Gdynia jest jednym z najpotężniejszych i najlepiej wyposażonych portów na Bałtyku. Ruch handlowy Gdyni przekroczył w bieżącym roku 3 miljony tonn, t. j. znacznie więcej aniżeli Gdańsk był w stanie osiągnąć przed wojną. Polsce udało się ponad wszelkie oczekiwania udowodnić swoją zdolność organizowania Państwa.

Polska na jesiennych Targach w Lipsku.

Z rozmowy z generalnym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku.

Doskonały moralny i materjalny sukces polskiej wystawy kolektywnej na ostatnich Targach wiosennych przyczynił się niewątpliwie do tego, iż nastąpiło zbliżenie między polskim przemysłem eksportowym a rynkiem światowym, który dwa razy rocznie reprezentowany bywa w Lipsku. Doszło przytem do nawiązania nowych stosunków handlowych, które jeśli nawet nieodrazu — to przecież już w bliskiej przyszłości wydadzą plony. Pierwsze kroki są już poczęte i należy przeto oczekiwać, iż Polska — podobnie jak inne państwa środkowo-europejskie — występować będzie odtąd w Lipsku w charakterze stałego eksponenta.

Częstokroć wyłaniała się kwestja, czy Polska weźmie kolektywny udział również i w jesiennych Targach, przyczem oczekiwano w pewnych kołach z wielkiem zainteresowaniem wiadomości, dotyczących przygotowań do Targów jesiennych. Wszelkie zdziwienie jest jednak w tej mierze bezpodstawne, albowiem wcale nieprzewidywano polskiej kolektywnej wystawy na Targach jesiennych. Narazie wystarczy zupełnie, jeżeli Polska wystąpi corocznie w Lipsku jednorazowo i należy oczekiwać, że miarodajne czynniki polskie już w najbliższym czasie rozpoczną przygotowania do polskiej wystawy wiosennej.

Obecna sytuacja gospodarcza zarówno Rzeszy niemieckiej jak i Polski nie działa bynajmniej bynajmniej pobudzająco na zamiary urządzenia Targów — z drugiej jednak strony nie należy zapominać, iż Targi powołane są właśnie do tego, by przezwyciężyć depresje konjunkturalne i podźwignąć podupadły handel.

Czynnikiem wybitnie ważnym dla rozwoju polsko-niemieckich stosunków targowych jest oczywiście los niemiecko-polskiego traktatu handlowego, którego ratyfikacja będzie miała decydujące znaczenie dla przyszłego udziału Polski w Targach Lipskich.

Mimo to oczekują powszechnie, że frekwencja polska na Targach jesiennych będzie wcale pokaźna. Wszak zjawią się tam i tym razem firmy polskie, eksponujące w Lipsku stale od szeregu lat, i należy liczyć się również z przyjazdem znacznej ilości kupców polskich. Tegoroczne Targi jesienne w Lipsku będą stanowić szczególną atrakcję z uwagi na odbywającą się tamże IPE (Międzynarodowa Wystawa Futrzano-Łowiecka), Polska bowiem bierze w IPIE reprezentatywny udział i demonstruje w osobnym pawilonie swoje zdobycze w dziedzinie przemysłu skórno-futrzanego zapomocą eksponatów oraz graficznych rysunków.

Można zatem przypuszczać że udział Polski na Targach jesiennych wykaże odpowiednio do obecnych stosunków należytą frekwencję.

50-lecie Związku Narodowego polskiego w Ameryce.

Obchód 50-tej Rocznicy Związku Narodowego Polskiego zgromadził w Chicago około 15.000 osób. Sala, w której odbyła się uroczystość, była udekorowana barwami narodowemi polskiemi, sztandarami Stanów Zjednoczonych oraz flagami Związku Narodowego Polskiego. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Hinkelmana. Prezydent Hoover wydelegował jako swego przedstawiciela prokuratora generalnego Richardsona, który przybył do Chicago, aeroplanem. P. Richardson w wygłoszonem przemówieniu podkreślił partjotyzm Polaków, przyjaźń polsko-amerykańską i przypomniał słowa Wilsona, iż żaden pokój nie jest możliwy w Europie, dopóki Polska nie będzie wolną, i nie będzie miała dostępu do morza. Konsul generalny Szczepański mówił o ścisłej współpracy Związku Narodowego Polskiego z krajem macierzystym, przypieczętowanej krwią najlepszych synów emigracji. Więzy, łączące Związek Narodowy Polski z Polską zostały pogłębione, z chwilą, gdy Związek Narodowy Polski z całą lojalnością przyjął ideologję Marszałka Piłsudskiego.

Następnie została odczytana depesza prezydenta Hoovera, w której mówiąc o cechach charakteru, jakie wnieśli ze sobą emigranci polscy, podkreślił przedewszystkiem ich głęboki patrjotyzm, wysokie ideały, różnorodność uzdolnień i talentów, dzięki którym oddali tak wielkie usługi swej nowej Ojczyźnie. Działalność Związku Narodowego Polskiego, szczególnie zaznaczyła się w dziele wychowania i w innych dziedzinach społecznych, mających na celu postęp ludzkości.

Podczas uroczystości otrzymano depesze od ambasadora Filipowicza, Marszałka Szymańskiego, Ministra Zaleskiego, dyrektora Urzędu Emigracyjnego p. Nakoniecznikoffa i wielu innych osobistości. Wieczorem w hotelu La Salle pod przewodnictwem jednego z wybitniejszych działaczy na gruncie amerykańskim p. Antoniego Czarneckiego, odbył się bankiet z udziałem konsula generalnego p. Szczepańskiego, gen. Parkera, senatora Dunina, cenzora Związku Narodowego Polskiego p. Sypniewskiego i p. Romaszkiewicza. Wygłoszono szereg przemówień.

List z Brzeżan.

Rozbudowa gmachu „Przyjaźni“.

Brzeżany, w sierpniu 1930.

Towarzystwo „Przyjaźń“, pracujące chlubnie od 34 lat nad zrzeszeniem i podźwignięciem mieszczaństwa brzeżańskiego pod względem kulturalnym i gospodarczym, postanowiło upamiętnić trwałym czynem 400 rocznicę założenia miasta, święconą tu uroczystośnie w dniach 28 i 29 czerwca br.

W tym celu wznosi ono Dom Polski kosztem około 80.000 zł., w którym znajdą pomieszczenie miejscowe organizacje polskie, nie mogące już dziś pomieścić się w gmachu „Sokoła“. Zrealizowanie tej pięknej myśli umożliwił „Przyjaźni“ jej długoletni członek honorowy i dobrodziej Jakób hr. Potocki, który ofiarował na ten cel hojny dar w materjałach budowlanych i w gotówce, z pomocą pośpieszył nadto p. B. Czuruk dyrektor dóbr w Raju.

Godnym uznania i podkreślenia jest fakt ogólnego zapału Polonji brzeżańskiej dla tego pięknego dzieła: nawet niezamożni rzemieślnicy ofiarują ochotnie na ten cel swoją pracę i grosz. Protektorat nad akcją budowy objęli panowie: B. Czuruk, W. Koczyński, starosta i S. Wiszniewski; przewodniczy Komitetowi budowy p. Inż. W. Weigel. Aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Polski dokonał ks. administrator F. Pyznar dnia 3 bm. w obecności przedstawiciela Władz, urzędów, instytucji, towarzystw i licznej rzeszy publiczności; przy tej okazji zebrano na ten cel 1009 zł. Wmurowania kamienia węgielnego dokonał w zastępstwie hr. Potockiego P. dyr. Czuruk. Komitet budowy żywi niezłomną nadzieję, że przy dalszem wytrwałem poparciu społeczeństwa, stanie „Dom Polski“ wkrótce pod dachem.

Jak żyje król Albanji?

Tryb życia króla Albanji, Ahmeda **Zogu**, jest bardzo prosty i skromny. Król odznacza się wielką pracowitością. O 7-mej z rana jest już przy biurku. Po śniadaniu odbywa krótką, zaleconą mu przez lekarzy przechadzkę po ogrodach pałacowych, poczem zaczynają się audjencje ministrów i dyplomatów, trwające do godziny 1-ej. O tej porze spożywa król obiad. Po obiedzie przyjmuje oficerów gwardji, a o godz. 6-tej codziennie stawia się w gabinecie króla generał Ghilardi. Wieczory spędza król w towarzystwie matki i pięciu swoich sióstr na głośnem czytaniu ulubionych przez niego niemieckich klasyków. Matka Ahmeda Zogu, znana ze swej pobożności i filantropji, włada tylko językiem ojczystym, natomiast siostry królewskie mówią poprawnie i płynnie po francusku. Jedynym prócz króla członkiem rodziny królewskiei jest młodziuchny, bo liczący zaledwie jeden rok następca tronu, syn jednej z sióstr króla.

Europejskie wykształcenie, jakie posiada król Zogu ujawnia się przedewszystkiem w modernizowaniu przez niego stolicy. Armja, licząca 20.000 żołnierzy, umundurowana jest na wzór armji austrjacko-węgierskiej. W wywiadzie udzielonym przez króla korespondentowi węgierskiemu pisma „Magyarorsag“, oświadczył monarcha albański, że ma nadzieję w ciągu niedługiego czasu zorganizować cały rządzony przez siebie kraj na modłę europejską. Już obecnie Albanja, której ludność sięga zaledwie 1,200.000 osób, posiada 500 szkół, a liczni przedstawiciele młodzieży albańskiej wyjeżdżają na studja uniwersyteckie zagranicę.

L. M.

Rudyard Kipling nie płaci podatków.

Awersja do płacenia podatków jest — jak się zdaje — odwieczną i powszechną chorobą wszystkich ludzi. Nie można się dziwić w tym względzie biedakowi, który na podatki musi sobie dosłownie od ust kęs chleba odejmować, skoro niezmiernie popularny autor i w dodatku laureat nagrody Nobla, Rudyard Kipling miał na ten temat dość wielkie nieprzyjemności.

Oto jak donoszą pisma amerykańskie pociągnięty on został do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem niesumienności podatkowej. Oskarżył go o to urząd podatkowy Departamentu Skarbu w Waszyngtonie, który w skardze skierowanej do sądu twierdzi, że Kipling od kilku lat zalega z opłaceniem należnego skarbowi Stanów Zjednoczonych podatku od dochodów, osiągniętych przez Kiplinga z amerykańskich wydań jego dzieł. Jak Amerykański wydawca dzieł Kiplinga twierdzi, cała sprawa wynikła przez nieporozumienie, gdyż Kipling już dawno zapłacił wymieniony podatek. Bądź co bądź sam fakt pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej tak znakomitego pisarza jest wielce **wymowny**.

Odsetki nad 11 procent rocznie stanowią lichwę.

W „Dz. Ust. R. P. Nr. 50 z dn. 16 lipca 1930 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministrów: Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 15 lipca 1930 r. o lichwie pieniężnej, uchylające poprzedn.. obowiązujące rozporządzenia z dnia 11 lutego 1930 r. („Dz. Ust. R. P." Nr. 10. Maksymalna granica korzyści majątkowych, osiąganych przy czynnościach kredytowych została obniżona z 12 proc. na 11 proc. rocznie, poczynając od dnia ogłoszenia rozporządzenia. Dla umów o pożyczki pieniężne, zawartych przed tym dniem, co do których umówione korzyści majątkowe nie zostały pobrane przed tym terminem, korzyści te mogą być pobrane najwyżej do dnia 31 lipca 1930 r.

Wiadomości sportowe.

III. KERÜLET - POGOŃ 5:3 (2:0).

Spotkanie powyższe oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem przyniosło Węgrom zasłużone zwycięstwo. Goście, których zespół był naogół wyrównany, wykazali doskonałą technikę, dobry start oraz nadzwyczajną grę sławą. Pogoń grała dobrze jedynie po przerwie i w tym też okresie prowadziła grę otwartą. W drużynie węgierskiej wybijała się pomoc oraz obaj skrzydłowi, w Pogoni na wyróżnienie zasługują obaj obrońcy, Hanke w pomocy oraz Maurer w ataku. Sędziował dobrze p. Gulicz. Widzów około 2.000 osób.

POLONJA - CZARNI 6:0 (2:0).

Spotkanie ligowe rozegrane w Warszawie zakończyła się katastrofalną klęską drużyny lwowskiej. Polonja miała jeden ze swych najlepszych dni. Sędziował p. Hanke.

MISTRZOSTWA KL. „A".

Hasmonea - Ukraina 3:3 (1:1).

Świteź - Rewera 4:2 (0:2).

Czarni I B. - Lechja 6:0 (0:0).

Złoczów. Pogoń I B. - Janina 4:2 (0:0).

Rzeszów. Resovia - Pogoń (Stryj) 2:0 (2:0).

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, dnia 16 sierpnia.

Lwów. 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Transmisja z Krakowa: Feljeton p. t. „Plotki filmowe", wygłosi dr. M. Jakubowski. — 18.00 Transmisja z Krakowa: Program dla dzieci: „Cud nad Wi- 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert słą" pióra Wład. Kaczmarskiego. Muzyka. — z płyt gramofonowych. — 19.10 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Przegląd polityki" zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygłosi dr. J. Reguła wicesekretarz U. J. — 19.30 Transmisja z Warszawy: Feljeton pt.: „Praca w Ameryce", wygłosi p. Janusz Makarczyk. — 19.45 Transmisja z Warszawy: Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. — 20.00 Transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radjowy. — 20.15 Transmisja z Warszawy, Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. — 22.00 Transmisja z Warszawy: Feljeton folkklorystyczny p. t.: „Przed sądem gminnym" — wygł. p. Marja Żeromska. — 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli".

Niedziela, dnia 17 sierpnia.

Warszawa. (1411). Do godz. 20-tej transmisja Dożynek ze Spały. — 9-ta Msza św. z kazaniem ks. biskupa Bandurskiego. — 11.30 Transmisja defilady przed p. Prezydentem.— 12.10—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.30 Tańce polskie w wykonaniu orkiestry Różewicza. — 14. Transmisja ze Spały: składanie wieńców. — 16.15 „Z przed dziesięciu lat", wygł. gen. Rydz-Śmigły. — 17.30 Koncert orkiestry policyjnej. — 18.45 „Bitwa warszawska", wygł. mjr. Borkiewicz. — 20.00 „Z przed dziesięciu laty", dalszy ciąg słuchowiska. — 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

DOŻYNKI W RADJO.

W niedzielę dnia 17 bm. nadana zostanie przez wszystkie radjostacje polskie transmisja fragmentów uroczystości dożynkowych z letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spały. W godzinach rannych transmitować będą wszystkie radiostacje ze Spały Mszę św. w czasie której wygłosi kazanie ks Biskup Władysław Bandurski. O godzinie 11.30 nadany zostanie fragment defilady delegacji i stowarzyszeń rolniczych przed Panem Prezydentem. Popołudniu o godzinie 13-tej odbędzie się transmisja pięknej uroczystości składania wieńców, która to uroczytowym, wybudowanym w lesie, w pobliżu stość odbędzie się na wielkim stadjonie sporpałacyku. W czasie składania wieńców poszczególne delegacje odśpiewają szereg charakterystycznych pieśni. Radiosłuchacze informowani będą o przebiegu uroczystości przez specjalnych sprawozdawców.

Sierpień w naszych uzdrowiskach.

TRUSKAWIEC. „Naftusia" i inne źródła oblężone. Pomimo licznego zjazdu mieszkania i pensjonaty w różnych cenach są jeszcze do dyspozycji. Pogoda wspaniała ściąga liczne rzesze na Pomiarki truskawieckie, gdzie kąpiele solankowe, w basenie i plaża — mają wielkie powodzenie. Pobyt kuracjuszom uroz maicają koncerty wybitnych artystów, przedstawienia i wystawy.

RABKA - ZDRÓJ. Odbył się tutaj trzydniowy turniej tennisowy, którym zainteresowane szerokie masy kuracjuszy otaczały wciąż barwnym kręgiem korty, na których walczyły o palmę pierwszeństwa jedne z najlepszych polskich sił tennisowych. Świetnie utrzymane korty spotkały się z pełnem uznaniem graczy. Została tu powołana do życia „spółdzielnia finansowa", która załatwia inkasa weksli, przyjmuje przekazy bankowe, udziela drobnych kredytów i już dzisiaj cieszy się ogromnem wzięciem i zaufaniem. W piątek 15 bm. odbędzie się Bal Legjonistów, który zapowiada się najnajpomyślniej.

MORSZYN. Napływ kuracjuszy trwa w dalszym ciągu. Dzięki ciągłej akcji popularyzowania Morszyna, frekwencja w tym roku osiągnęła najwyższy punkt od czasów istnienia uzdrowiska. W dużej mierze przyczyniły się do tego niewątpliwie niskie ceny pobytu. Z przyjemnością obserwuje się barwny tłum kuracjuszy oblegających dwa razy dziennie pijalnię wód. Opuszczający Zdrojowisko odjeżdżają z uczuciem zadowolenia, że nadzieje ich pokładane w działaniu leczniczem tutejszych wód nie zawiodły. Mieszkań tanich z dobrą djetetyczną kuchnią bardzo dużo. Przed wyjazdem należy się zwrócić listownie o informacje do „Związku Pensjonatów" — Morszyn.

ŻEGIESTÓW. Po dwudniowych deszczach nastąpiła ładna pogoda. Zarząd Zakładu przyjmuje zgłoszenia na III sezon, który zaczyna się dnia 26 bm. Ceny w sezonie trzecim są bardzo wydatnie zniżone. Zakład zdrojowy będzie teraz otwarty cały rok bez przerwy, przyczem w okresie od 1 września do 15 grudnia można przeprowadzać kurację za opłatą ryczałtową w cenie: za 3-tygodniowy pobyt zł. 290, za 4-tygodniowy zł. 380. Ryczałtem objęte są koszta mieszkania, utrzymania, biletów kąpielowych w ilości wskazanej przez lekarza oraz taksa zdrojowa. Przydział mieszkań następuje według kolejności zgłoszeń, we własnym interesie zatem leży możliwe jak najrychlejsze porozumienie się z Zarządem Zakładu co do kuracji w terminie jesiennym.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 586/30/2. Amortyzacja. Na wniosek Izraela Zelika Ajchenbauma, wytwórni obuwia w Radomiu Kilińskiego 13, wdraża się postępowanie celem umorzenia czterech weksli a to: a) weksla opiewającego na kwotę 33 dol. am. przez Mosesa Bartfelda w Śniatynie, na zlecenie Leisora Reitera wystawionego i przez tegoż ostatniego żyrowanego, a dnia 15 sierpnia 1930 płatnego; b) weksla na kwotę 22 dol. am. opiewającego przez Mosesa Bartfelda w Śniatynie jako wystawcę weksla własnego na zlecenie Leisora Reitera w Śniatynie wystawionego i przez tegoż ostatniego żyrowanego, a dnia 30 sierpnia 1930 w Śniatynie płatnego; c) weksla na kwotę 300 zł. opiewającego przez Chaima Jurmana w Śniatynie na zlecenie Chaji Jurman w Śniatynie wystawionego i przez tą ostatnią, oraz Salamona Jurmana i Leisora Reitera w Śniatynie żyrowanego, a dnia 20 września 1930 w Śniatynie płatnego; b) weksla na kwotę 20 dol. am. opiewającego przez Nuchema Lockera w Zabłotowie na zlecenie Mosesa Buksbauma w Śniatynie wystawionego, przez tegoż ostatniego, oraz Leisora Reitera w Śniatynie żyrowanego, a dnia 1 września 1930 w Śniatynie płatnego. Posiadacza tych weksli, wzywa się, ażeby do dni 60 tj. najdalej dnia 11 października 1930 zgłosił się w Sądzie tutejszym i je okazał w przeciwnym bowiem razie zostaną te weksle uznane za umorzone. 7562

Sąd powiatowy Oddział I.

Śniatyn, dnia 11 sierpnia 1930.

LICYTACJE.

E. 543/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 1275, — 2/3 części realności whl 61, i 2/6 części realności whl. 653 gminy Dorożów oszacowanych razem na 3569 zł. Najniższa oferta razem wynosi 2446 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7552

Sąd powiatowy.

Sambor, 22 lipca 1930.

E. 144/30. Edykt licytacyjny. Dnia 2 września 1930 o godz. 9 odbędzie się licytacja realności zag. whl 187 i 184 gminy Siemiechów w tutejszym Sądzie. Cena szacunkowa 13050 zł. najniższa oferta 9100 zł. Protokół oszacowania i warunki licytacyjne przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie Nr. 1. 7553

Sąd powiatowy.

Tuchów, dnia 4 lipca 1930.

E. 694/28. Strona zobowiązana Mikołaj i Marja Danylo Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Eliasza Gottlieba strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 września 1930 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 3 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Starzawa whl. 454 gospodarstwo rolne wartość szacunkowa 8626 zł. najniższa oferta 5002 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV. 7554

Dobromil, dnia 23 czerwca 1930.

E. 3039/29. Edykt licytacyjny. Dnia 26 września 1930 o godzinie 10 przez południem odbędzie się w Sądzie w Śniatynie licytacja; a) pbud 14/2 z chatą i pgr. 29/2 1919 i 1981/2 gminy Krasnostawce wartości 6062 zł.; b) pgr. 1353 wartości 1908 zł.; c) pgr. 1764/6 i 1765/3 wartości 2903 zł. Najniższa oferta wynosi ad a) 4041 zł. 40 gr., ad b) 1272 zł., ad c) 1395 zł. 34 gr. 7563

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, 21 lipca 1930.

E. 719/28. Strona zobowiązana Fedio i Marja Jaworscy Edykt licytacyjny orz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Jana Makarewicza strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 września 1930 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 3 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Smolnica whl. 3/8 221 gospodarstwo rolne wartość szacunkowa 4009 zł. najniższa oferta 2672 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7556

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 23 czerwca 1930

E. 403/30/7. Dnia 16 września 1930 o godz. 12 w poł. odbędzie się w wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności obj. wh.l 15 gm. Cebłów, ocenionej na 12.953 zł.

Najniższa oferta wynosi 8635 zł. 32 gr.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Bełz, dnia 15 lipca 1930. 7586

E. 1592/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1930 godzina 10 rano w tutejszym Sądzie Biuro Nr. I sprzedaną zostanie realność wiejska, położona w gminie Kobylnica ruska. Najniższa oferta 4383 złotych. Bliższe szczegóły podano w edykcie licytacyjnym. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do tej realności Teodora i Katarzyny Pilików własne; zgłoszą takowe do 20 września 1930 w myśl § 154 oe.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, 4 sierpnia 1930. 7587

E. 216/3. Edykt licytacyjny. Dnia 22 sierpnia 1930 odbędzie się licytacja realności lwh 361 gminy Roztoka.

Cena szacunkowa wynosi 5642 zł., najniższa oferta 3761 zł.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 23 czerwca 1930. 7584

SPADKI.

A. 10/29/23. Wzywa się wierzycieli spadku śp. Henryki z Floręckich Filipowskiej, ażeby w 90 dniach od dnia ogłoszenia tego edyktu ustnie lub pisemnie zgłosili w tutejszym Sądzie, oraz wykazali swe roszczenia do spadku tego pod rygorem § 814 ust. cyw.

Sąd okręgowy, Wydział III. 7574

Lwów, dnia 26 lutego 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 330/29. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej 24 marca 1930 między dłużniczką Fani Zwick we Lwowie a jej wierzycielami. 7575

Sąd okręgowy.

Lwów, 27 czerwca 1930.

S. 29/29/58. W sprawie konkursowej Naftalego Herza Löwye'go we Lwowie audjencję rozpoznawczą wyznacza się na dzień 18 sierpnia 1930 godzina 12 sala 22 tut. Sądu. 7576

Sąd okręgowy.

Lwów, 4 lipca 1930.

S. 14/30/10. W sprawie konkursowej Ignacego Horowitza kupca we Lwowie ustanawia się na wniosek zarządcy konkursowego adw. dra M. Charmana zastępcą jego adw. dra M. Wilfa we Lwowie na czas nieobecności zarządcy. 7577

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 sierpnia 1930.

Sa 109/30/36. W sprawie ugodowej Szymona Nassa kupca we Lwowie, odracza się audjencję na dzień 1 września 1930 godzina 11 sala 22. 7578

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 17 lipca 1930.

Sa 149/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 29 lipca 1930 Sa 149/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Dawida Rohrberga, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Aleksandra Eisnera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 28 sierpnia 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 5 września 1930 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 7557

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 4 sierpnia 1930.

Sa 92/30. Edykt. W postępowaniu ugodowym Józefa Golza z Jarosławia, wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 2 września 1930 10 rano w Sądzie powiatowym w Jarosławiu biuro Nr. 15. 7558

Sąd okręgowy.

Przemyśl 7 sierpnia 1930.

Sa 29/30. Edykt. W sprawie ugodowej dłużnika Symona Iwankowa kupca w Stryju ul. Hosza 3, odracza się audjencję ugodową na dzień 18 sierpnia 1930 godz. 10 biuro Nr. 49 tutejszego Sądu. 7571

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 4 lipca 1930.

S. 10/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Józefa i Ernestyny Weissów recte Weissbardów w Nowym Targu. Komisarz konkursowy Krawczyński Naczelnik Sądu Powiatowego w Nowym Targu. Zarządca masy dr. Herz adwokat w Nowym Targu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 2 dnia 26 sierpnia 1930 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 sierpnia 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 5 września 1930 o godz. 9. 7560

Sąd powiatowy.

Nowy Targ, dnia 6 lipca 1930.

Sa 65/30. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Bronisława Tymińskiego w Zakopanem odracza się audjencję ugodową na dzień 26 sierpnia 1930 godzina 10½. 7561

Sąd powiatowy.

Nowy Targ, dnia 31 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 88/28/3. Michał Bereżański z Jaworca zaginął w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 7326

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 9 października 1928

T. 157/30. Mikołaj Dołymyj urodzony 1891 w Kamionce Lipnik wyjechał do Rosji gdzie zaginął. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono **wiadomości o nim Sądowi.** 7337

Sąd okręgowy.

Lwów, 17 kwietnia 1930.

T. 34/30. Michał Nykołuk syn Tymoteusza i Katarzyny urodzony 21/XI. 1880 w Ceniawie gr. kat. wydalił się w roku 1915 z domu i zaginął bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy obrońcy węzła małżeńskiego adw. drowi Singerowi w Stryju lub tut. Sądowi, który po roku od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 7300

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj,, dnia 9 kwietia 1930.

T. 312/29. Jan Drohomirecki syn Jana i Paraskewji urodzony dnia 18 maja 1874 w Swaryczowie rel. gr. kat. jako żołnierz austrjacki zaginął 1914 r. Wiadomości o nim udzielić należy tut. Sądowi który po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 7308

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 15 maja 1930.

Propaganda gazu ziemnego na Targach Wschodnich.

W dziale budowlanym Targów Wschodnich utworzyła się specjalna, bardzo interesująca, grupa urządzeń instalacyjnych, opalanych gazem ziemnym, która stanowić będzie jedną z wielu atrakcyjnych nowości technicznych na tegorocznej jubileuszowej ich kampanji. Aby wystawcom tej grupy umożliwić uruchomienie na stoiskach aparatów obsługiwanych gazem ziemnym, Spółka Akcyjna „Gazolina“, budująca obecnie gazociąg z Elektrowni Miejskiej na Persenkówce do Politechniki zasilany w gaz ziemny z kopalni w Daszawie pod Stryjem, przeprowadza umyślnie w tym celu boczną jego odnogę na teren Targów Wschodnich i będzie za jego pomocą przez cały czas trwania kampanji dostarczała bezinteresownie gazu wszystkim wystawcom urządzeń ogrzewniczych. Z inicjatywy inżyniera Miejskiego Zakładu Gazowego p. Piwońskiego, urządza grono powyższych firm krajowych i zagranicznych bardzo instruktywny pokaz centralnego ogrzewania w ruchu przy użyciu gazu ziemnego jako paliwa. Najciekawsze zapewne będzie dla zwiedzającej publiczności, jak i dla fachowców budowlanych, kompletne urządzenie instalacji t. zw. ogrzewania centralnego etażowego, gdzie z piecyka, ustawionego np. w kuchni lub przedpokoju, można ogrzać wszystkie inne także ubikacje mieszkania. Przy zastosowaniu gazu ziemnego urządzenie takie nie wymaga dosłownie prawie żadnej dodatkowej obsługi. Odpada tu bowiem nawet noszenie koksu z piwnicy, wynoszenie popiołu itd.

Jak się dowiadujemy, szereg najważniejszych ulic we Lwowie otrzyma już w najbliższym czasie rurociągi gazu ziemnego, co szerszym kołom mieszkańców umożliwi wprowadzenie tego najbardziej nowoczesnego sposobu opalania kuchni, ogrzewania i oświetlenia mieszkania, a przedsiębiorstwom przemysłowym założenie urządzeń do poruszania motorów. W skład grupy gazu ziemnego wejdą ponadto inne także eksponaty, przystosowane do gazu ziemnego jak motory, piece hutnicze, grzejniki na parę, tygle itp., które będą wszystkie demonstrowane w pełnym ruchu. Jak obliczono, dla uruchomienia dotychczas zgłoszonych aparatów i zapotrzebowanie gazu ziemnego wynosić będzie 30 m³ na godzinę.

Przygotowania do doniosłego eksperymentu.

Donoszą z Rzymu: Trzej profesorowie elektrotechnicy berlińscy Brasch, Lange i Urban zbudowali na zboczu Monte Generoso uważanego za środek burz w Europie Zachodnio-Środkowej i położonego na granicy szwajcarsko-włoskiej, specjalne laboratorjum elektrotechniczne dla dokonania eksperymentu rozdziału atomu. Zostały ukończone całkowicie prace przygotowawcze i niedługo rozpoczną się eksperymenty.

Uczeni niemieccy twierdzą, że udało im się rozwiązać dwa najpoważniejsze problemy stanowiące największą trudność dla dokonania eksperymentu, a mianowicie wynalezienie sposobu uchwycenia z powietrza energji elektrycznej o bardzo wysokiem napięciu oraz przygotowanie odpowiedniej rury we wnętrzu której może odbyć się dezyntegracja atomu. Jeden z uczonych, który bawił obecnie w Como, zapytany o rezultaty dotychczasowej pracy, oświadczył, że nic pozytywnego narazie nie może powiedzieć, gdyby jednak eksperyment udał się, to z praktycznego punktu widzenia rezultat będzie miał takie same znaczenie, jakie dla prymitywnej ludzkości miało odkrycie możności posługiwania się ogniem.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Nowa organizacja producentów saletry chilijskiej. W chwili obecnej w Chile rozpatrywany jest projekt stworzenia wspólnej organizacji producentów saletry chilijskiej do spółki z rządem. W tym celu ma być stworzona nowa Spółka Akcyjna pod nazwą „Cosana“ z kapitałem 75 miljonów funtów szterlingów, z którego połowa w formie akcji znajdowałaby się w rękach rządu, połowa w rękach producentów.

Nowa Spółka obejmowałaby wszystkich producentów, a rząd chilijski zrezygnowałby na jej rzecz z pobierania opłat eksportowych, otrzymując na podstawie posiadanych akcji połowę zysków nowego Towarzystwa. W chwili obecnej toczą się pertraktakcje z bankami dla pozyskania potrzebnych w tym celu kapitałów.

Nowy nawóz azotowy. Dowiadujemy się, że Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie rozpoczęła już normalną produkcję saletry wapniakowej, nazwa której została zmieniona na saletrzask.

Przed wypuszczeniem na rynek saletrzaku przeprowadzono liczne doświadczenia polowe wśród rolników i na stacjach doświadczalnych. Osiągnięte wyniki wskazują na to, że rolnictwo krajowe otrzyma nowy pełnowartościowy saletrzany nawóz azotowy, który w dodatku — sądząc z ogłoszonych dzisiaj cen — będzie najtańszą saletrą w Polsce.

ANASTAZJA DREWNOWSKA 43)

Błękitny Packard.

Ulisia wyniosła się pośpiesznie i wkrótce „chora“ usłyszała zgrzyt kluczy w drzwiach wyjściowych i ciężkie kroki na schodach.

Została sama.

Zerwała się z łóżka jak podrzucona sprężyną, odrzuciła mokry okład i wpadła do bawialni - jadalni. Na stole stało śniadanie: zupełnie zimna herbata, gotowane mleko z grubym kożuchem (brr!), bułki, masło, ser, jajka...

Jadła łakomie i pośpiesznie, w pozycji stojącej, łykając prawie bez gryzienia. Gdy się nasyciła, ustawiła wszystko tak, aby nie było widać, że coś ubyło, zaryglowała zewnętrzne drzwi od środka i poszła zajrzeć do swego więźnia.

Spał w tej samej pozycji, co w chwili zaśnięcia, oddychał słabo i cicho i wydawał się jakiś dziwny. Alę ogarnął nieokreślony niepokój. Może dostał tych kropel za wiele? Ale nie, przecież ciocia brała tylko o połowę mniej, a on jako mężczyzna, młody, silny i zdrowy powinien wytrzymać większą dozę. I zresztą przy mniejszej nawetby pewnie nie usnął.

Niema się czem trapić. O zmierzchu się obudzi. Ala machnęła lekceważąco ręką i powróciła do bawialni. Czas do obiadu zeszedł jej na czytaniu i wałęsaniu się po mieszkaniu. Na parę minut przed trzecią odryglowała drzwi i powróciła do łóżka. Zjawiła się ciotka, a wkrótce potem Ulisia. Ala odegrała ponownie scenę wielkiego cierpienia i odmówiła obiadu. Pozostawiono ją w spokoju. Posililą się z wielkiemi ostrożnościami zapasem czekolady, przechowywanym w toalecie i, nie mając nic lepszego do roboty, usnęła.

Z drzemki obudził ją los Rysi. Słońce chyliło się już ku zachodowi i pokój tonął w półmroku. Naturalnie story były zapuszczone.

Usiadła na łóżku, nasłuchując.

Rysia mówiła głośno i prawie z płaczem. Odpowiadały jej ciotka i Ulisia.

— Julek zginął, proszę pani. Ach, Boże, Boże! pewnie mu się co stało. Nie widziałam go od wczorajszego wieczora.

— Jakto, zginął? Co ty wygadujesz, dziewczyno? — zabrzmiał głos ciotki.

— Nie wiem jak, wiem tylko, że go niema. Miał jechać z rybakami na połów węgorzy i na obiad wrócić. Tymczasem rybacy wrócili, a on nie. Okazało się, że wcale z nimi nie jeździł.

— O której wyszedł z rana?

— O, wcześnie, bardzo wcześnie. Przed wschodem słońca. Jeszcze spałam. I nikt go od tej chwili nie widział. Nie był ani na plaży, ani we wsi, ani u nikogo ze znajomych. Wszędzie byłam i pytałam się...

— Może wyjechał pociągiem. Mógł dostać jaką niespodziewaną naglącą wiadomość i wyjechał.

— Toby przecież zostawił dla mnie kartkę z wyjaśnieniem. I zresztą byłam na stacji. Nie wyjechał. Nikt go tam nie widział, a przecież wszyscy go znają.

— To rzeczywiście dziwne.

— Może się utopił — zauważyła z chłopskim taktem Ulisia.

Rysia wybuchnęła gwałtownym płaczem.

— Może się utopił — powtórzyła. łkając. — Jezus Marja, może się utopił. Pewnie mu Ala dala kosza — podła Alka — i... i... i...

Głos jej się załamał. Słychać było, że osunęła się na krzesło.

Zapanowało chwilowe milczenie. Ala siedziała na łóżku, jak skamieniała. W głowie jej się mąciło i absolutnie nie wiedziała, co robić.

Nagle rozległ się krzykliwy głos Rysi:

— Gdzie Alka?

— Chora — odpowiedziały jednogłośnie ciotka i Ulisia.

— Chora! Nabroiła coś i chora! Zaraz jej się zapytam!

Drzwi otworzyły się z hałasem i nim Ala zdążyła wyskoczyć z łóżka, przyjaciółka była przy niej.

— Coś zrobiła z Julkiem?

— Co ja miałam z nim zrobić?

— Nie wypieraj się. Gdzie Julek?

— Zwarjowałaś! Czy to ja jestem stróżem twego Julka? — zapytała z biblijną obłudą Ala.

— Ty, ty! Ty go masz na sumieniu! — krzyczała zrozpaczona dziewczyna.

— Nie szarp mnie tak! Nie masz czego bzikować. Pewnie się gdzie zawieruszył z kolegami, a ty odrazu robisz dramat. Napewno niedługo się pokaże.

— Skąd wiesz? — zapytała podejrzliwie Rysia.

— Nie wiem, ale jestem pewna.

— Wiem, że ci się wczoraj oświadczał.

— O, tak po swojemu, ironicznie. Nigdy nie wiem, czy on mówi na serjo, czy żartuje.

— Wiesz, że nie żartuje — rzekła z naciskiem siostra Juljusza i umilkła.

(C. d. n.).

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.